

Bus  
miejski

Zamkną  
szkoły?

Zablokowali  
Zakopiankę

Śmieci  
drożej!

Obserwatorium  
bez teleskopu

Dyrektor  
MOKiS

Vasilis Tomazos: To  
była dobra decyzja

**MiastoInfo**

Myślenice oczami mieszkańca

Nr 1-2/2020 (4,5) ISSN 2658-1140

**EGZEMPLARZ  
BEZPŁATNY**

Styczeń - Luty 2020



Bożena Góra  
**KOBIETA,  
ZA KTÓRĄ  
POSZŁY TŁUMY**

Nowo otwarta



REKLAMA

# Hurtownia pasz

Jesteśmy fermą założoną w 1991 roku. Od samego początku zajmujemy się produktami przeznaczonymi do żywienia zwierząt. Na podstawie wieloletnich doświadczeń utworzyliśmy hurtownię pasz dla zwierząt gospodarskich.

## Naturalne składniki wzbogacone witaminami

Oferujemy szeroki wybór pasz, premiksów i dodatków paszowych przeznaczonych dla m. in. bydła, drobiu -kur niosek, karmę dla królików i szynszyli.

W razie potrzeby pomożemy wybrać właściwą paszę i fachowo doradzimy tak, aby Państwa zwierzęta optymalnie się rozwijały.

**Produkowane bez stosowania GMO**



Hurtownia Pasz  
Ul. Drogowców 8  
32-400 Myślenice  
Naprzeciwko przychodni  
Telefonika Certus

Tel. 509 272 071  
12 273 01 02

## Sklep internetowy

www.szynszyle.com.pl (w zakładce po lewej stronie HURTOWNIA)



## Plebiscyt

- 4 Duet roku 2019 - dzielnicowi z Dobczyc osobowością roku.

## Myślenice

- 6 Busem przez miasto  
Ruszyła linia miejska.
- 7 Biją na „Mokotowie”  
Dzielnica strachu w centrum.
- 8 Szkoły do zamknięcia?  
Trudne chwile dla SP 5 i SP 6.

## Reportaż

- 12 Coś w nich pękło  
Historia blokady Zakopianki.

## Raport

- 22 Rosną ceny śmieci - w której gminie zapłacimy najwięcej?

## Kultura

- 25 Nowy dyrektor MOKiS  
Piotr Szewczyk do 2024 r.
- 25 Wymarzony występ - Antek Szydłowski zachwyca głosem.

## Wiśniowa

- 26 Nie chcą rozwoju obserwatorium?  
Radni nie kupią teleskopu.

## Historia

- 29 Ziemia nie leżała odłogiem  
J. Błachut o dawnych Myślenicach.
- 34 Tadek. Epizody „wyzwolenia”  
P. Lemaniak o 21 stycznia 1945 roku.



FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI

## Rozmowa miesiąca

# 18 Nie wystarczą nam już słowa

Bożena Góra opowiada o tym, dlaczego zdecydowała się zorganizować strajk na Zakopiance w Krzyszkowicach.



FOT. GRZEGORZ JASEK/STUDIO NOVO

## Wywiad

# 30 To była dobra decyzja

Vasilis Tomazos opowiada o swoim udziale w telewizyjnym show Big Brother.

## MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Styczeń - Luty 2020, Nr 1-2/2020 (4.5),  
Myślenice 14.02.20, www.miasto-info.pl,  
Kontakt: redakcja@miasto-info.pl  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

## REKLAMA

Patrycja Koprzak  
Tel. 693 240 333  
patrycja@miasto-info.pl  
Izabela Janczak-Bizoń  
Tel. 794 603 701  
izabela@miasto-info.pl

## WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145  
32-400 Myślenice  
NIP 681 198 39 33  
**DRUK**  
Intromax - Kraków  
Nakład 6 000 egz.

## REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

redakcja@miasto-info.pl, Tel. 518 408 809,  
Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),  
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,  
Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzyzga,  
Magdalena Bugajska-Twaróg,  
Anna Muniak, Piotr Matysz,  
Projekt: Paweł Mierzejewski,  
Fot. okładka: Bartek Ziółkowski.

Fotofelieton

# Derby dla Dalinu

Myślenice, 1 stycznia 2020 r., godz. 13:25. W jedenastych, noworocznych derbach Myślenic, piłkarze Dalinu po bramkach Burkata, Grzybka i Pilcha pokonali Orła 3:0. Bilans noworocznych spotkań to siedem wygranych Dalinu, jedna wygrana Orła oraz trzy remisy. W tym roku na boisko wybiegli: **Dalin:** Szuba - Tokarz, T.Pilch, Sender-ski, Biel - Rak, Kałat, Wojtan, J.Górecki, Burkat - M.Górecki oraz Oskwarek, Wyroba, Grzybek, Rusek, Cienkosz, Żółkoś, Mistrz. **Orzeł:** Marek Pajka - Żak, Mistrz, Serafin, Firek - Marchiński, Suder, F.Pilch, Olesek, Matejczyk - Kasperek oraz Mateusz Pajka, Frasik, Depta, Ślusarz, Łętocha, Pyzio. ■



FOT. BARTEK ZIOLKOWSKI

Plebiscyt

# Duet roku 2019

Na miano Osobowości Roku 2019 według naszych czytelników zasłużyli Dominik Kula i Łukasz Nieckula - duet dzielnicowych, którzy rozwiązali zagadkę serii kradzieży w domkach letniskowych w Kornatce

Relacjonując codzienne życie mieszkańców regionu na nasze łamy trafiają przedstawiciele różnych środowisk. Kto i z jakiego powodu dał się zauważyć w minionym roku i która z tych postaci zasługuje na miano Osobowości 2019 Roku? Według czytelników miasto-info.pl, to wyróżnienie należy się dzielnicowym, którzy rozwiązali zagadkę serii kradzieży na terenie domków letniskowych w Kornatce (gmina Dobczyce). Sprawca najczęściej rozbijał okno lub niszczył drzwi i włamywał się do środka, kradnąc wartościowe rzeczy. Właściciele byli bezradni, a na policji rosła liczba zgłoszeń.

Na trop włamywacza wpadli dzielnicowi st. sierż. Dominik Kula i sierż. Łukasz Nieckula, a dzięki ich interwencji niemal wszystkie skradzione przedmioty wróciły do właścicieli. ■



Red. ■

Alarmujecie

# Rosną ceny biletów w busach

Początek roku przyniósł podwyżki cen biletów w busach na linii Myślenice - Kraków - Myślenice.

Do tej pory stawki za usługę na tej linii w zależności od przewoźnika wahały się pomiędzy 5 a 6,5 zł. Kiedy jedna z firm podniosła cenę o 1,5 zł, dała pozostałym impuls do wprowadzania podwyżek. „Pasażerów nie brakuje, co widać na przystankach, ludzie się wysypują z busów, a ceny rosną” - pisaliście do nas na redakcja@miasto-info.pl.

W ostatnim roku mieszkańcy coraz głośniejszą mówią o transporcie zbiorowym, dla którego nie ma alternatywy. Odkąd PKS Myślenice ogłosił upadłość, rynek należy do prywatnych przedsiębiorców. I choć na przestrzeni lat poprawiła się jakość samochodów, to wśród najczęściej wymienianych przez pasażerów bolączek prym wiodą wysokie ceny, szybka jazda, przeładowane pojazdy, ubytki w kulturze kierowców, rozbieżności rozkładów z godzinami wyjazdów lub całkowity ich brak. ■

Ma być widoczny z Zakopianki



Stalowy krzyż stanął na Kieccie (631 m n.p.m) w ramach setnej rocznicy urodzin Jana Pawła II. Konstrukcja ma 27 metrów wysokości i ma być widoczna nie tylko z każdego miejsca we wsi, ale przede wszystkim dla kierowców jadących nową Zakopianką. Za instalację odpowiada parafia św. Wojciecha w Krzeczowie (gmina Lubień), a pomysłodawcą tego przedsięwzięcia jest emerytowany proboszcz parafii ks. Antoni Płaczek. Krzyż będzie nosił imię Jana Pawła II, a jego poświęcenie odbędzie się w lecie.

Wybory w Sieprawiu

W niedzielę 26 kwietnia mieszkańcy ulic Azaliowej, Dębowej, Długiej, Galicyjskiej, Różanej, Staropolskiej i Wesołej w wyborach uzupełniających głosować będą na swojego reprezentanta w radzie gminy. Wybory są następstwem śmierci radnej Jadwigi Rodak (Samorządny Siepraw), która zasiadała w komisji budżetu i finansów oraz skarg, wniosków i petycji rady gminy Siepraw. Mieszkała w Łyczance. W wyborach samorządowych 2018 w okręgu nr 6 zdobyła 119 głosów (53,85%), co dało jej przewagę 17 głosów nad Piotrem Płachtą startującym z PiS.

Co roku idą na rekord



Myśleniczanie wrzucili do puszek Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ponad 205 tys. zł. To najwyższa kwota

jaką udało się zebrać w ciągu 21 lat, kiedy gra tutaj WOŚP. „To jest niewyobrażalne! Myślenice są naprawdę wielkie. Znow mamy REKORD i to jaki!” - cieszyli się organizatorzy myślenickiego sztabu. Zebrana kwota przebiła ubiegłoroczny rekord o ponad 30 tys. zł.

Z myślenickiego sztabu na ulice z puszkami wyszło 170 wolontariuszy, którzy zbierali pieniądze „dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej”.

Był to 28 finał w Polsce i 21 w Myślenicach. Od początku zbiórki do szpitala powiatowego, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej i Maltańskiej Służby Medycznej w ramach WOŚP trafił sprzęt o łącznej wartości 1 214 047,82 zł.

Cztery złota Włodarczyka



Po złotym medalu w Niemczech i wygranej w Pucharze Świata we Włoszech, tym razem Mikołaj okazał się bezkonkurencyjny w Oravskiej Polhorze, gdzie rozgrywano Mistrzostwa Polski i Słowacji. - Zdobyłem na tych zawodach dwa złote medale w kategorii 8Dogs-1 oraz w mojej koronnej kategorii 4Dogs-1, pokonując zawodników z Polski, Słowacji i Węgier. Co oznaczało, że cztery razy stanąłem na podium, dwa razy jako zwycięzca zawodów oraz dwa razy jako Mistrz Polski 2020 - mówi mieszkaniec Zawady.

Wyrok za przemoc domową

Sąd Apelacyjny w Krakowie wydał prawomocny wyrok, w którym skazuje Pawła W. na 11,5 roku więzienia, a jego kolegę na 9,5 roku. Mężczyźni zostali oskarżeni o brutalne pobicie żony tego pierwszego. Wcześniej grozili bratu uszkodzonej. Zanim dojechali do domu, w którym przebywała, zdążyła odebrać od niego wiadomość i powiadomić

policję. Kiedy ta pojawiła się na miejscu, jeden z napastników próbował zaatakować nożem interweniującego funkcjonariusza. Powstrzymał go widok przeładowanego pistoletu.

Narciarki w Familiadzie



Reprezentantki klubu LKS Markam Wiśniowa-Osieczany (Anna Bubula, trzykrotna olimpijka Sylwia Jaśkowiec, Urszula Łętocha, Iwona Piekarcz i Elżbieta Muta) wystąpiły w specjalnym odcinku Familiady. Teleturniej prowadzony przez Karola Strasburgera emitowany jest na antenie TVP2 od 1994 roku. Kluczowa w rozgrywce okazała się szósta runda, w której szansę na finał miały narciarki. Po naradzie, na pytanie "Państwo, z którego pochodzi kawa?" postawiły na... Arabkę Saudyjską, która okazała się błędną odpowiedzią (chodziło o Indonezję). Ostatecznie w finale wystąpiła rodzina Majdów, wygrywając 26362 zł.

The Analogs w Parasolkach



Koncert legend polskiego punkrocka był zwieńczeniem trasy "Projekt pułdno" realizowanej od 2018 roku. Przez ten czas muzycy występowali w zakładach karnych i młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, wspierając samotnych, wyobcowanych, wykluczonych i nieprzystosowanych społecznie. Na scenie w „Parasolkach” wystąpił zespół The Analogs i Zimna Wojna. To jak dotąd jedyne miejsce w Myślenicach, gdzie odbywają się tego typu imprezy. ■

FOT. KACPER JASKOWIEC

# Busem przez miasto

Pięć kursów dziennie po pętli od Jasienicy przez Bysinę, centrum Myślenic, po Dolne Przedmieście i z powrotem – to trasa linii miejskiej, jaką zainaugurowała gmina

W połowie stycznia wystartowała pilotażowa linia miejska. Obsługujący ją bus startuje w Jasienicy, następnie jedzie przez Bysinę, Górne Przedmieście do szpitala, centrum handlowego przy ul. Słowackiego, przychodni Certus, strefy przemysłowej, placu targowego na Dolnym Przedmieściu, urzędu skarbowego, dworca autobusowego, a następnie w kierunku Osiedla Tysiąclecia, Górnego Przedmieścia, ponownie Bysiny i Jasienicy, gdzie kończy kurs.

Każdego dnia od poniedziałku do piątku przewoźnik (firma „Mini Bus” Zenon Płoskonka) wykonuje pięć takich kursów, a ceny biletów wynoszą odpowiednio 4 zł dla wsiadających

w Jasienicy, 3,5 zł dla pasażerów z Bysiny i 2 zł za przejazd w obrębie miasta. Nowa linia została uruchomiona przez urząd miasta i gminy Myślenice, dzięki dofinansowaniu ze środków ministerstwa infrastruktury oraz pieniędzy z miejskiego budżetu. Resort wyłożył na ten cel 37 tys. zł, a gmina dołożyła 7 tys. zł. To wystarczy na rok utrzymania połączenia, co ma pozwolić na ewentualne jej przedłużenie lub rozwój.

## Dla dobra seniora

- To odpowiedź na zgłoszenia mieszkańców, jakie trafiały do urzędu. Mam nadzieję, że mieszkańcy nauczą się korzystania z tej formy komunikacji. Chcemy podnieść jakość życia seniorów jako

ludzi, którzy na co dzień nie mają swoich samochodów, a dzięki tej linii będą mogli sprawnie przemieścić się w ramach swoich potrzeb. Mam nadzieję, że z początkiem kwietnia ruszy linia na trasie Myślenice-Kraków, która będzie obsługiwała naszych mieszkańców transportem autobusowym - mówi Jarosław Szlachetka (PiS), burmistrz Myślenic.

Jak podkreślał przed kamerami; to jedna z dwóch linii realizowana przez gminę z dofinansowania, a jako pierwszą wymienia się połączenie Krzyszkowice-Myślenice-Krzyszkowice i Jasienica-Bysina-Myślenice-Bysina-Jasienica. Gospodarz zapowiada powstanie kolejnych połączeń jeszcze w tym roku.

Podczas inauguracji na przystanek podstawiono 14 osobowego busa, ale jak zapewnia przewoźnik, w ramach potrzeby jest w stanie zagwarantować większy samochód, który zaspokoi zapotrzebowanie mieszkańców. Na przystanku, gdzie prezentowano pojazd, brakowało rozkładów, ale jak podczas konferencji prasowej zapowiadał wiceburmistrz Mateusz Suder (PiS); pojawiają się tam tablice sygnowane logiem urzędu miasta i gminy, na których zamieszczone zostaną regularne czasy odjazdów. W dniu oddania tego wydania magazynu do druku nie znaleźliśmy ich w miejscach wskazanych jako przystanki. **Red. ■**



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI



## Biją na „Mokotowie”

Boczna uliczka biegnąca wzdłuż Zakopianki, która łączy ul. K. Wielkiego z przejściem podziemnym pod estakadą, przez mieszkańców nazywana jest „Mokotowem”. Dlaczego?

Uliczka cieszy się złą sławą, na którą pracuje przede wszystkim młodzież, spędzająca w tym miejscu coraz więcej czasu. W styczniu doszło tu do dwóch zdarzeń, które odbiły się echem nie tylko na terenie powiatu myślenickiego. Potocznie używane przez mieszkańców określenie tego miejsca „Mokotowem”, to nawiązanie do dzielnicy Warszawy, gdzie w latach 90. w poczuciu całkowitej bezkarności funkcjonowała tzw. „grupa mokotowska”. Podobnie zachowują się młodzi ludzie, którzy spędzają tam wieczory.

### Prezerwatywa na głowie

Na początku stycznia do sieci trafił film, na którym widać jak dwóch napastników upokarza młodszego kolegę, krępując mu ruchy, wkładając na głowę prezerwatywę i podpalając ją. "Kondom, kondom ty ku... mendo

jeb..." - krzyczał do ofiary jeden z nich. Sprawę na policję zgłosił jeden z mieszkańców Myślenic, a funkcjonariusze szybko namierzyli sprawców.

- Dwaj młodzi mężczyźni zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty karne związane ze zmuszaniem innej osoby do określonego zachowania oraz narażenia jej na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Prokuratura Rejonowa w Myślenicach zastosowała wobec nich środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego oraz zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego - informował Dawid Wietrzyk, rzecznik prasowy myślenickiej policji. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Myślenicach.

### Pobili i okradli

Tydzień później w tym samym miejscu dwóch napastników groziło, a następnie pobiło i okradło 17-latkę. Podczas

gdy jeden z nich trzymał ofiarę, drugi okładał go pięściami i kastetem. Następnie zabrali mu telefon i portfel z pieniędzmi. Nastolatek poobijany, z urazami głowy zgłosił się do szpitala, gdzie udzielono mu niezbędnej pomocy.

- Już kilka godzin po zgłoszeniu został zatrzymany pierwszy z oprawców. Drugi napastnik też nie nacieszył się wolnością. Myśleniccy kryminalni zostali mu niezapowiedzianą wizytę kolejnego dnia rano - wyjaśnia rzecznik policji.

W toku prowadzonych czynności okazało się, że starszy z zatrzymanych już wcześniej dopuścił się podobnego przestępstwa na tej samej ofierze. Na początku stycznia napadł go w Jasienicy, pobił i ukradł plecak. Podejrzani zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Za krótkimi mogą spędzić nawet 12 lat. **Red. ■**

# Szkoły do zamknięcia?

Radni miejscy przegłosowali uchwały w sprawie zamiaru likwidacji szkół na Chełmie oraz Dolnym Przedmieściu. Nie przekonali ich apele rodziców. – Robimy to dla dobra dzieci - argumentują samorządowcy

PIOTR JAGNIEWSKI

Po likwidacji, dzieci uczące się w Szkole Podstawowej nr 5 miałyby trafić do myślenickiej „dwojki” przy ul. Żeromskiego, a kosztem szkoły powiększone zostanie przedszkole, które swoją siedzibę ma w tym samym budynku. Z kolei uczniowie z Chełmu będą zwożeni busem do „czwórki” przy ul. Zdrojowej na Zarabiu. Powód? Po pierwsze za wysokie koszty, po drugie zbyt małe klasy, które jak można było usłyszeć podczas sesji rady; „niekorzystnie wpływają na rozwój dzieci”. To oczywiście prognozy, bowiem radni przegłosowali dopiero uchwałę intencyjną, co teoretycznie wciąż nie przekreśla szans na dalsze działanie wspomnianych szkół. Wizja roztaczana przez przedstawicieli gminy nie podoba się większości rodziców, a pojęcie działania „dla dobra dzieci” dzieli samych radnych. Mimo, że większość poparła uchwałę mówiącą o zamiarze likwidacji, to głosowanie poprzedziła długa debata.

O tym, że gmina planuje zamknięcie wspomnianych placówek, rodzice alarmowali na dwa tygodnie przed posiedzeniem rady. W tej sprawie na Chełmie oraz na Dolnym Przedmieściu odbyły się spotkania burmistrza i naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu z rodzicami. Jako argument za ewentualną likwidacją placówek podawano „kierowanie się dobrem dzieci

i chęć stworzenia im jak najlepszych warunków do edukacji”, co ma zapewnić „uczęszczanie do bardziej liczebnej klasy, które pozwoli wyrównać ich szanse w społeczeństwie oraz pomóc w ich rozwoju”.

Po spotkaniach z rodzicami temat został wprowadzony pod obrady radnych, które odbyły się w poniedziałek, 27 stycznia. Podjęte uchwały „w sprawie zamiaru likwidacji” nie przesądzały losów szkół, ale dają zielone światło do podjęcia procedury realizującej zamierzenia przegłosowanych uchwał. Gmina wystąpi do Kuratorium Oświaty o wydanie opinii w sprawie zamiaru likwidacji placówek. Dopiero po jej otrzymaniu radni będą podejmowali ostateczną decyzję. Co przemawia za ich zamknięciem i jakie argumenty przeważały podczas głosowania?

## Dla dobra dzieci

Burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS) uważa\*, że omawiane zmiany zdeterminowane są przede wszystkim dobrem dzieci, które w Szkole Podstawowej nr 6 na Chełmie uczą się w klasach łączonych.

- Dzieciom z Chełmu chcemy zapewnić lepsze warunki do ich rozwoju i nauki w procesie dydaktycznym, za który my jako gmina odpowiadamy. Te gwarantuje SP4 na Zarabiu, gdzie chcemy przenieść uczniów. Mam na myśli warunki związane z opieką logopedyczną, psychologiczną, pedagogiczną, świetlicą, w której dzieci mogą odrabiać

zadania, mieć organizowany czas po zakończeniu zajęć szkolnych. (...) Zaniebdań w kwestii infrastruktury szkolnej mamy mnóstwo i nie wystarczy kadencji i budżetu, aby je nadrobić. Decyzje, które musimy podjąć, powinny zapaść 3-4 lata temu - argumentuje.

Podobnego zdania jest Renata Marzec, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu, która uważa, że (...)

szkoła to nie tylko lekcje i zajęcia, ale również całe życie szkolne i codzienne uczniów. Dzisiaj rzadko odbywa się edukacja w klasach łączonych. Dobro dzieci i przeniesienie ich do SP4, to przede wszystkim przygotowanie ich do życia w grupie, rywalizacji, samorządności, do wszystkiego co decyduje o ich karierze naukowej i zawodowej w dużych grupach rówieśniczych. We-

dług zapewnień przedstawicieli gminy; w przypadku likwidacji szkoły na Chełmie, gdzie obecnie uczy się 38 dzieci w 7 klasach, jej uczniowie mieliby zagwarantowany dowóz, a pięciokilometrowy dystans dzielący obie placówki pokonają pod opieką, która obejmie je także po zakończeniu zajęć w ramach działalności świetlicy. Naczelnik zapewnia, że nauczyciele z likwidowa-

nych placówek znajdą zatrudnienie w innych szkołach.

Takie argumenty nie przekonują rodziców dzieci uczęszczających do szkoły na Chełmie. Na ręce przewodniczącego rady złożyli pismo w sprawie „Przyszłości Szkoły Podstawowej nr 6 w Myślenicach”. Nie wyrażają w nim zgody na zamknięcie szkoły oraz na przeniesienie dzieci do



Szkoła Podstawowa nr 5 na Dolnym Przedmieściu od przyszłego roku szkolnego może zostać zamieniona na przedszkole.

innej placówki (pełna treść dostępna na miasto-info.pl). W imieniu społeczności Chełmu występuje Robert Zabel, który krytykuje stanowisko naczelnik edukacji. - Padło tutaj stwierdzenie, że mała szkoła nie przygotowuje dzieci do rywalizacji. Szanowna pani, żyjemy w czasach, gdzie w grupach osiąga się sukcesy. U nas w szkole dzieci uczą się współpracy w grupach i to jest pozytywna część działalności tej placówki. Rywalizacja - tak, ale w przestrzeni sportowej. Jeżeli zaś chodzi o naukę, to właśnie umiejętność działania w grupie i zdolność kontaktowania się między sobą, są dzisiaj w cenie i te trzeba rozwijać, zwłaszcza u małych dzieci - przekonuje.

Zwraca również uwagę, że na przestrzeni lat liczba dzieci w SP6 zawsze była niska, a mimo to szkoła funkcjonowała. Indywidualne podejście do uczniów uważa za zaletę i wyraża obawy rodziców o to, w jaki sposób ich pociechy odnajdą się w dużych klasach i nowej szkole.

#### Zdania radnych podzielone

Pomysł zamykania szkół nie spotkał się z akceptacją radnego Tomasza Wójtowicza (KW MO), który nie kryje zdziwienia i zapewnia, że jako nauczyciel i pedagog ma zamiar bronić każdej szkoły. - Nie uszczęśliwiamy ludzi na siłę. Jeżeli pod pismem związanym z likwidacją szkoły podpisało się 99 osób w tak małej społeczności, to na pewno temat nie jest im obojętny. To nie tylko szkoła, ale centrum kulturalne, gdzie spotykają się mieszkańcy, gdzie żyje społeczność tego sołectwa. Rozumiem małą liczbę klas, ale wysokie wyniki egzaminów uczniów tej placówki negują opinię, że szkoła zamykana jest dla ich dobra. Wręcz przeciwnie! Dzieci w swojej społeczności rozwijają się dobrze, ponieważ żaden pedagog nie stwierdzi, że zbyt duża liczebność wpływa pozytywnie na rozwój dziecka - mówi radny.

Z taką opinią nie zgadza się burmistrz, który uważa że odpowiedzialność za obecny stan placówki m.in. na Chełmie ponosi... właśnie Tomasz Wójtowicz, który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego rady gminy, a ugrupowanie jakie reprezentuje (KW Macieja Ostrowskiego) miało w niej wówczas większość.

Obawę co do przyszłości Chełmu jako miejsca zamieszkania wielu rodzin i potencjalnych nowych mieszkańców, wyraża Grażyna Ambroży (Bez Układów). - Kto będzie chciał tam zamieszkać, jeżeli będziemy likwidować tego typu ośrodki? Szkoła w takiej społeczności, poza walorem edukacyjnym, daje dodatkowe korzyści. Uważam, że powinna tam zostać - argumentuje. Jak bowiem przekonywały matki podczas spotkania na Chełmie; „Szkoła to również miejsce spotkań lokalnej społeczności. Jedyne, gdzie organizowane są Dni Babci, Dziadka, zabawy i spotkania”.

**Podjęcie uchwały "w sprawie zamiaru likwidacji" nie przesądza ostatecznie losu szkół. Decyzję radni podejmą podczas jednej z kolejnych sesji**

Z kolei Czesław Wierzba (PiS) przekonuje, że to nie likwidacja, a przenosiny dzieci do szkoły na Zarabiu oraz dbałość o zapewnienie im dobrych warunków. - To nie jest likwidacja szkoły, to przeniesienie dzieci do innej placówki, gdzie będą miały zapewnione lepsze warunki. Każda klasa powinna mieć swoje nauczanie, swojego pedagoga zajmującego merytorycznie konkretnym tematem. Nic złego się nie stanie, będą dowożone, będą miały opiekę w busie i w świetlicy wśród rówieśników, a nie wśród wymieszanych wiekowo dzieci. Mam pełne przekonanie, że idziemy ku lepszemu - mówi. Wtórkuje mu Waclaw Szczotkowski (PiS): - Nie ma co demonizować szkoły na Zarabiu. To nie jest zsyłka dla dzieci z Chełmu, w tej szkole pracują dobrzy

nauczyciele, jest tam bezpiecznie, nie się tam straszno nie dzieje.

Z takim tokiem rozumowania nie zgadza się Kamil Ostrowski (KW Macieja Ostrowskiego), który podkreśla w opozycji do radnego Wierzby, że to przenoszenie dzieci na skutek likwidacji. - Oświata to jedno z podstawowych zadań jakie stoi przed radnymi. To zawsze będzie wydatek. Czy opłaca się szkoła na Chełmie czy Dolnym Przedmieściu? Pewnie nie, ale czy warto? Patrząc na kulturę, tożsamość i tradycję, i małe ośrodki, to kierunek w którym na świecie idzie oświata - myślę, że warto. Są w życiu rzeczy, które się opłacają i takie które warto robić. Zwracam uwagę, że to likwidacja szkoły. Przeniesienie dzieci na skutek likwidacji szkoły. Wstrzymanie się od głosu jest przyłożeniem ręki właśnie do likwidacji - mówił tuż przed głosowaniem.

#### 11 za, 9 przeciw, 1 się wstrzymał

Ostatecznie za zamiarem likwidacji Szkoły Podstawowej nr 6 opowiedziało się 11 radnych (Czesław Bisztyga - niezrzeszony, Halina Dyląg-PiS, Mirosław Fita-PiS, Wojciech Gablankowski-PiS, Andrzej Grzybek-PiS, Małgorzata Jaśkowiec-PiS, Piotr Motyka-PiS, Bogusław Stankiewicz-PiS, Waclaw Szczotkowski-PiS, Stanisław Topa-PiS, Czesław Wierzba-PiS), 9 było przeciw (Grażyna Ambroży - BU, Józef Błachut-KWMO, Jerzy Cachel-KWMO, Eleonora Lejda-Kuklewicz-KWMO, Wojciech Malinowski-BU, Kamil Ostrowski-KWMO, Bogusław Podmokły-KWMO, Jan Podmokły-KWMO, Tomasz Wójtowicz-KWMO), a 1 wstrzymała się od głosu (Izabela Kutrzeba-nz).

#### Przedszkole w miejscu szkoły

Podobna dyskusja dotyczyła uchwały „w sprawie zamiaru rozwiązania Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 w Myślenicach oraz likwidacji Szkoły Podstawowej nr 5 w Myślenicach o strukturze klas I-III”. Argumenty w tym przypadku były zbliżone do podawanych w trakcie rozważania likwidacji szkoły na Chełmie. Burmistrz przedstawił liczbę, z których wynika, że w klasach I-III w tej placówce uczy się 27 uczniów. Ci mieliby zostać przeniesieni do Szkoły Podstawowej nr 2 w Myślenicach.

- Podobnie jak w przypadku Szkoły Podstawowej nr 6, po analizie liczby dzieci w obwodzie podjęliśmy decyzję, aby kierując się ich dobrem zaproponować państwu zmianę polegającą na przeniesieniu dzieci z Dolnego Przedmieścia do SP2. To wyjście naprzeciw potrzebie stworzenia dodatkowych miejsc przedszkolnych w tej placówce w miejscu klas I-III - uzasadnia Jarosław Szlachetka (PiS). Podkreśla też, że deficyt miejsc przedszkolnych kształtuje się na poziomie 300, a naczelnik Renata Marzec, że żaden z nauczycieli zatrudnionych w szkole na Dolnym Przedmieściu nie straci pracy. - Jeżeli uda się otworzyć dodatkowy oddział przedszkolny, to panie zostaną w nim zatrudnione - zapewnia.

W tym przypadku mieszkańcy również skierowali pismo do rady, w którym apelują o utrzymanie placówki ze względu na jej znaczenie dla społeczności Dolnego Przedmieścia. „Zdecydowana większość rodziców opowiedziała się za jej istnieniem, dlatego prosimy o głosowanie

przeciw likwidacji. Niczego więcej nie chcemy, chcemy tylko utrzymania naszej szkoły. Nie wnikamy w kwestie budżetowe, nie od tego jesteśmy - jesteśmy rodzicami i chcemy, aby nasze dzieci chodziły do szkoły na Dolnym Przedmieściu. Prosimy radnych - pomóżcie nam; jesteście reprezentantami nas i naszych dzieci” - piszą rodzice dzieci z SP5.

Podczas dyskusji radny Tomasz Wójtowicz zwracał uwagę, że utworzenie nowych miejsc w przedszkolu publicznym nie sprawi, że rodzice automatycznie przeniosą tam swoje dzieci. Natomiast burmistrz powtarzał, że działania polegające na przekształceniu placówki realizowane są dla dobra dzieci i rodziców, którzy zgłaszają brak wolnych miejsc w przedszkolach. W odpowiedzi na pozostałe wypowiedzi radnych poprzedniej kadencji pyta: - Dlaczego do 2018 roku nie wybudowano przedszkola tylko... Muzeum Niepodległości? Według niego, pieniądze jakie wydano na ten cel, można było przeznaczyć na budowę dwóch lub trzech przedszkoli.

#### 10 za, 8 przeciw, 3 się wstrzymuje

Ostatecznie za podjęciem uchwały w sprawie zamiaru rozwiązania Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 w Myślenicach oraz likwidacji Szkoły Podstawowej nr 5 w Myślenicach, o strukturze organizacyjnej klas I-III głosowało 10 radnych (Mirosław Fita-PiS, Wojciech Gablankowski-PiS, Andrzej Grzybek-PiS, Małgorzata Jaśkowiec-PiS, Izabela Kutrzeba-nz, Piotr Motyka-PiS, Bogusław Stankiewicz-PiS, Waclaw Szczotkowski-PiS, Stanisław Topa-PiS, Czesław Wierzba-PiS), 8 było przeciw (Grażyna Ambroży-BU, Józef Błachut-KWMO, Jerzy Cachel-KWMO, Eleonora Lejda-Kuklewicz-KWMO, Kamil Ostrowski-KWMO, Bogusław Podmokły-KWMO, Jan Podmokły-KWMO, Tomasz Wójtowicz-KWMO), a 3 wstrzymało się od głosu (Czesław Bisztyga-nz, Halina Dyląg-PiS, Wojciech Malinowski-BU).

\* pełne opinie radnych oraz zapis dyskusji znajdziecie na miasto-info.pl

REKLAMA



# MRÓWKA

# MYŚLENICE

ul. Słowackiego 112A



OBNIŻ CENĘ ZAKUPÓW  
**PUNKTAMI**









od 36<sup>99</sup> zł/szt.

## SKLEJKA EKO

## WODOODPORNĄ

- wymiary: 1250x1250 , 1250x2500
- grubość: 4-18 mm

Oferta ważna do wyczerpania zapasów

# Coś w nich pękło

Ponad dwustu mieszkańców Krzyszkowic przez trzy godziny blokowało przejście dla pieszych na Zakopiance, domagając się budowy tunelu. O poprawie bezpieczeństwa w tym miejscu słyszą od lat. Tym razem postanowili wziąć sprawy w swoje ręce



## PIOTR JAGNIEWSKI

S karpety, a najlepiej dwie pary. Pod spodnie legginsy, kalessony, albo rajstopy, co tylko masz, żeby było ciepło. Na górę sweter, bluza, na to kurtka. Obowiązkowo czapka i rękawiczki, bo jest kilka minut po siódmej, a termometry wskazują - 5 st.C. W końcu to sobota i można wrócić pod kołdrę albo uciąć sobie dodatkową drzemkę.

Można, ale nie tym razem. Wśród tych, którzy 25 stycznia postanowili wyjść na Zakopiankę, wielu do ostatniej chwili biło się z myślami, czy warto. Decyzja nie była łatwa. Jeszcze kilka dni temu burmistrz oraz radni z tej miejscowości apelowali o złagodzenie strajku.

- Chciałem poprosić organizatorów o pewną roztropność i odpowiedzialność. Proponuję, żeby sobotni protest miał formę jak najmniej ingerującą w ruch na Zakopiance. Dajmy szansę Generalnej.

Myślę, że lada dzień na programie inwestycyjnym znajdzie się ostateczny podpis ministra i to zadanie zostanie skierowane do realizacji. Na szali mamy inne inwestycje na Zakopiance w Jaworniku, Bęczarce i Głogoczowie. Patrząc na przykłady rozwiązań siłowych, zwracam uwagę i proszę o roztropność, żeby sytuacja nie wymknęła się spod kontroli i żebyśmy sami tego nie żałowali - przekonywał Jarosław Szlachetka (PiS), burmistrz miasta i gminy Myślenice.

Od czasu spotkania w magistracie minęło kilka dni, podczas których przez media społecznościowe przetoczyła się lawina komentarzy mówiąca o tym, że nie warto wychodzić, że to polityczne działanie wymierzone przeciwko rządzącym i przysporzyć może więcej złego niż pożytku. Ale organizatorzy powtarzali od dwóch miesięcy, żeby nie słuchać, skupić się na problemie i że tylko w ten sposób decydenci mogą usłyszeć ich wołanie.

- Chcemy tym sposobem zwrócić uwagę kierowców, lokalnego samorządu, władz wojewódzkich i zarządcy drogi na niebezpieczny problem, z którym walczyliśmy każdego dnia. Chcemy wreszcie bezpiecznie żyć - przekonywali.

**„Czy przechodzisz, czy kierujesz, zawsze życie ryzykujesz”** Mieszkańcom Krzyszkowic od lat obiecywano rozwiązanie problemu związanego z zagrożeniem dla pieszych

i kierowców, jakie generuje skrzyżowanie drogi powiatowej z Zakopianką. - Na ostatnim spotkaniu w GDDKiA nie otrzymaliśmy żadnych konkretów, żadnego dokumentu. Wyłącznie słowa i kolejne obietnice - przekonywali organizatorzy.

Nie ma tu jak w Mogilanach, Gaju, Głogoczowie, czy Jaworniku kładek dla pieszych, a każda przeprawa przez Zakopiankę to zdaniem mieszkańców Krzyszkowic walka o zdrowie i życie. ▶



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Policyjne statystyki wskazują, że od grudnia 2014 do końca 2019 roku w 30 wypadkach i 138 kolizjach zginęła tu jedna osoba, a 37 zostało rannych. Do najbardziej niebezpiecznych manewrów należy skręt w lewo z drogi powiatowej w kierunku Myślenic. Zdaniem wielu mieszkańców, sprawy nie ułatwia ani stojący w pobliżu fotoradar, ani przeprowadzona w 2017 roku korekta skrzyżowania. Tu prawie każdy zna kogoś lub słyszał o kimś, kto ucierpiał w tym miejscu. Wśród nich znajduje się soltys - do tej pory odczuwający skutki jednej z kolizji.

Protest miał pokazać, że mieszkańcy stracili cierpliwość do kolejnych zapewnień i obietnic, że domagać się będą konkretnych działań, a nie słów. Blokadę pasów zapowiadali od prze-

szło dwóch miesięcy mówiąc, że wyjdą na ulicę, aby zmanifestować swoje niezadowolenie z nadzieją, że ich głos zostanie usłyszany w Ministerstwie Infrastruktury, a potrzeby zaspokoi GDDKiA, która zarządza Zakopianką. Mobilizacją do podjęcia działania miały być słowa ministra Andrzeja Adamczyka, który 5 grudnia 2015 roku, podczas otwarcia kładki w Gaju, mówił do jego mieszkańców, że „Warto brać sprawy w swoje ręce, warto domagać się tego, co nam się należy”. Przypominał o tym przypięty przy skrzyżowaniu kilkumetrowy, zielony baner.

### „Krzyszkowice chcą tunelu”

Pierwsi przychodzą na miejsce zbiórki kilka minut po godzinie siódmej. Z każdą chwilą jest ich coraz więcej.

Jest ósma z minutami. Na pasy wchodzi Bożena Góra, inicjatorka całego zamieszania. Krocząc ramieniem z swoim mężem, trzymając w ręce megafon krzyczy: „Bezpieczeństwo! Bezpieczeństwo!”, co momentalnie podchwytuje tłum. Później przyzna, że otwierając zgromadzenie i widząc zapał mieszkańców, była przekonana o powodzeniu akcji. Ale w tej chwili nie ma czasu na myślenie. Liczy się tylko to, że wezwanie do strajku chwyciło. Dopięła swego.

Po przeszło ośmiu tygodniach od kliknięcia przycisku „publikuj” na facebooku, gdzie założyła wydarzenie „Wyjdźmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć!”, przeniosła je do rzeczywistego świata. Stało się. Mieszkańcy Krzyszkowic blokują pasy. Cała Zakopianka stoi. Korek ciągnie się kilometrami za-

równy w kierunku Krakowa jak i Myślenic. Mimo, że przejście blokowane jest w cyklach, to organizatorzy pozostają w kontakcie z policją, która nie tylko zabezpiecza protest, ale na bieżąco monitoruje sytuację na drodze - dzięki czemu bez problemu udaje się przepuścić m.in. jadącą na sygnale karetkę.

- Blokada przebiegła bez większych utrudnień. Nie było konieczności ciągłego kierowania samochodów na objazdy - w oficjalnym komunikacie po zakończeniu protestu poinformuje Dawid Wietrzyk, rzecznik prasowy myślenickiej policji.

Termosy z gorącą herbatą i kawą wędrują z ręką do rąk. Przez trzy godziny protestujący, ubrani w żółte kamizelki odbłaskowe, chodzą po przejściu skandując m.in. hasła takie jak: „Bez-

pieczeństwo!”, „Krzyszkowice chcą tunelu”, „Krzyszkowice - Zakopianka, to mordercza wyliczanka”, „Przechodzimy przez ulicę za bezpieczne Krzyszkowice”,

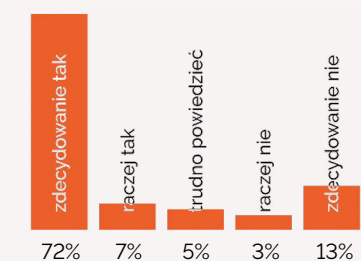
„Wciąż prosimy, wciąż czekamy, nadal życie narażamy”, „Powtórzmy blokadę, aż życie narażamy”, „Niech rząd się obudzi i zacznie dbać o ludzi”, czy „Drogo pozwól żyć!”.

Dodatkowe hasła znajdują się na trzymany przez nich transparentach. „Czy przechodzisz, czy kierujesz, zawsze życie ryzykujesz”, „Wciąż prosimy, wciąż czekamy, nadal życie narażamy”, „Niech rząd się obudzi i zacznie dbać o ludzi”, czy „Drogo pozwól żyć!”.

Na miejscu można podpisać petycję w sprawie budowy bezkolizyjnego skrzyżowania, która ma trafić do Ministerstwa Infrastruktury, gdzie zapadają decyzje o przydzieleniu środków na budowę i GDDKiA. Finalnie lista osiąga 1800 podpisów.

Data protestu nie jest przypadkowa. Tego dnia w Małopolsce rozpoczynają się ferie, a w Zakopanem startuje ▶

Czy mieszkańcy Krzyszkowic postępują właściwie planując blokadę Zakopianki w ich miejscowości? [Głosów: 1262]







Puchar Świata w Skokach Narciarskich. Mimo pełnej Zakopianki, reakcje kierowców w większości przypadków są pozytywne lub obojętne, a nerwy puściły tylko jednemu z nich. Pozostali, czekając na przywrócenie ruchu - wychodzą z samochodów, aby porozmawiać z policją, obejrzeć protest z bliska, a jeszcze inni traktują postój jako przerwę na papierosa.

- Wyszliśmy na pasy, aby zwrócić uwagę na problem, z którym codziennie borykają się mieszkańcy Krzyszkowic oraz wszyscy ci, którzy korzystają z tego niebezpiecznego skrzyżowania. Protest pokazuje desperację ludzi, którzy chcą w końcu realnych działań, a nie kolejnych obietnic. Chcą poprawy bezpieczeństwa. Dotychczasowe metody nie przyniosły efektów, więc teraz mieszkańcy wzięli sprawy w swoje ręce - w rozmowie z nami (s. 19) wyjaśnia Bożena Góra.

Udało się. Tego dnia o proteście w Krzyszkowicach mówią nie tylko lokalne, ale także ogólnopolskie media.

### „Blokowanie drogi było niepotrzebne”

Mimo apelu o złagodzenie protestu w odpowiedzi na zaproszenie mieszkańców na miejscu zjawili się burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS) w towarzystwie radnego powiatowego Roberta Pitali (PiS) oraz radnego miejskiego Andrzeja Grzybka (PiS), reprezentujących ten okręg. Ci ostatni przeszli razem z mieszkańcami przez pasy.

Po zakończeniu wydarzenia burmistrz zamieścił w internecie komentarz, w którym czytamy m.in., że protest nie był do końca potrzebny, bo decyzja w sprawie tunelu w Krzyszkowicach już zapadła. „(...) Ale też w pełni rozumiem mieszkańców, którzy przyszli aby wzmocnić głos w sprawie poprawy bezpieczeństwa na Zakopiance. (...) Decyzje w sprawie budowy bezkolizyjnego skrzyżowania wraz z przejściem dla pieszych w Krzyszkowicach już zapadły. W najbliższych dniach program inwestycyjny zostanie podpisany i skierowany do realizacji”.

Wpis zawiera informację o tym, że dyrektor krakowskiego oddziału GDDKiA jako możliwy termin zakończenia budowy tunelu podał końcówkę 2023 roku, natomiast w 2020 roku planowane są badania geologiczne

i analiza inwestycji pod względem środowiskowym.

### „Nie zwijamy transparentów”

W rozmowie z nami Bożena Góra podkreśla, że to dopiero początek walki o skrzyżowanie i nie do końca wierzy w kolejne deklaracje. Jako dowód domaga się dokumentów i podkreśla, że to jeden z kierunków, jaki organizatorzy protestu obejmą w przyszłości. - Do powstania tunelu jeszcze długa droga, ale od teraz będziemy nadzorować ruchy w tym kierunku, pilnować terminów, rozliczać z obietnic i oczekiwać realnych działań popartych dokumentami. Nie wystarczy nam już słowa - zapewnia.

Podkreśla również rolę samorządowców w działaniach zmierzających do realizacji wspomnianej inwestycji. - Powinni wspierać inicjatywę społeczną mieszkańców. Ścieżką urzędową mogą zabiegać o przyspieszenie projektu, o udzielenie informacji na temat etapu jego realizacji. Bardzo chcę wierzyć, że obecność polityków to początek drogi prowadzącej do osiągnięcia wspólnego dla nas celu, jakim jest bezpieczne skrzyżowanie. Czas pokaże. Wierzę, że to krok w dobrym kierunku - dodaje.

Samorządowcy od dawna spierają się, czy powinni partycypować w budowie tunelu. Niedawno rada powiatu myślenickiego zdecydowała o zabezpieczeniu na realizację tej inwestycji 2 mln zł, natomiast radni miejscy zabezpieczyli kolejne 0,5 mln zł. Tunel według różnych szacunków może kosztować od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu mln zł. Jeżeli faktycznie znajdzie się na liście inwestycji ministerstwa, to pozostała kwota zostanie pokryta z budżetu państwa.

Wspomniany podpis to jeden z trzech postulatów, jakie wysuwają protestujący. Oprócz niego domagają się zawarcia trójstronnego porozumienia między gminą, powiatem i GDDKiA oraz przedstawienia harmonogramu prac zakładającego zakończenie inwestycji najpóźniej do końca 2023 roku. Od tego, czy zostaną spełnione, zależeć będą kolejne wyjścia na pasy. Najbliższe zaplanowane jest na długi majowy weekend.

Pełny fotoreportaż oraz materiał wideo z protestu w Krzyszkowicach publikujemy na [miasto-info.pl](http://miasto-info.pl)

# Nie wystarczą nam już słowa

Protest to pokazanie, że mieszkańcy Krzyszkowic mają dość kolejnych zapewnień i obietnic. Chcą konkretnych działań. Będziemy trzymać rękę na pulsie i oczekiwać realnych posunięć popartych dokumentami

– mówi **Bożena Góra**, organizatorka protestu „Wyjdźmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć.”

PIOTR JAGNIEWSKI

**W**yprowadziła pani na pasy prowadzące przez Zakopiankę w Krzyszkowicach ponad 200 osób. To powód do zadowolenia?

Zadowolona jestem z frekwencji. Mieszkańcy Krzyszkowic i okolicznych miejscowości zdali ten egzamin. Pokazali, że potrafią zjednoczyć się we wspólnej sprawie. Zadowolona jestem także z przebiegu samego protestu. Wszystko odbyło się zgodnie z planem.

**Protest poprzedził cykl spotkań z politykami, przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a na kilka dni przed wydarzeniem burmistrz apelował o złagodzenie jego formy. Obawiała się pani o frekwencję?**

Były pewne obawy, ale od początku mocno wierzyłam w mądrość mieszkańców Krzyszkowic, a ci nie dali się podzielić. Wiedziałam też, że wspólny cel potrafi połączyć ludzi. Tak wysoka frekwencja pokazała, że nasza walka o to skrzyżowanie jest potrzebna.

**Mimo minusowej temperatury, przed jej rozpoczęciem ludzi przybywało z każdą minutą. W którym momencie powiedziała pani sobie: „Bożena, to się uda!”?**  
O godzinie ósmej, gdy oficjalnie otwie-

rałam zgromadzenie i zobaczyłam tak dużą grupę ludzi wiedziałam, że jest dobrze. Nie było odwrotu, musieliśmy wyjść na pasy. Po pierwszej turze ich blokowania, widząc zapał uczestników uznałam, że protest już jest udany, a czekały nas jeszcze ponad dwie godziny. Na szczęście mieszkańcy zaangażowali się w pełni, a z czasem nabierali energii i było już tylko lepiej.

**Trudno było przekonać ludzi do tego pomysłu?**

Ludzi nie trzeba było w ogóle przekonywać do wzięcia udziału w tym wydarzeniu, ani o słuszności protestu. Wspaniałe jest to, jak ta inicjatywa potrafi łączyć mieszkańców Krzyszkowic. Wspólnie z mężem 3 grudnia założyliśmy wydarzenie na facebooku. Po kilku dniach strona tętniła życiem. Odbieraliśmy telefony i wiadomości z chęcią pomocy, przyłączenia się do protestu lub z dobrym słowem i poparciem.

**Strajk to forma obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zawsze była z pani taka zadziorna kobieta? To kwestia charakteru czy efekt bezsilności i braku widocznych efektów?**

Mam silny charakter. Jak sobie coś postanowię, to ciężko mnie od tego odwieść. Lubię podejmować ryzyko i walkę. Jeśli jestem przekonana



**Bożena Góra** (1985), prywatnie mama dwójki dzieci i żona. Obecnie przebywa na urlopie wychowawczym. Wciąż mieszka w Krakowie, jednak swoją przyszłość wiąże z Krzyszkowicami, gdzie z rodziną zamierza zamieszkać na stałe. Jak mówi o sobie: lubi wyzwania i jest konsekwentna w dążeniu do celu. Jednym z nich jest rozliczenie polityków z obietnic i doprowadzenie do budowy bezpiecznej przeprawy przez Zakopiankę w Krzyszkowicach.

o słuszności jakiegoś pomysłu, to dążę do jego osiągnięcia mimo różnych przeciwności. Tak też jest w sprawie skrzyżowania w Krzyszkowicach. Wiem, że jest potrzeba poprawy bezpieczeństwa, że od lat padają wyłącznie deklaracje i obietnice, ale brak realnych działań. Dlatego podjęłam decyzję, aby wziąć sprawy w swoje ręce i to zmienić. Tak się narodziła idea protestu i inne nasze zmagania w tej sprawie.

**Wcześniej udało się pani zorganizować podobne przedsięwzięcie?**

Nigdy nie organizowałam żadnego protestu, wcześniej nawet nie prowadziłam wydarzeń na facebooku. Wszystko było dla mnie nowe. Lubię wyzwania i dzięki tej inicjatywie dużo się nauczyłam. Dowiedziałam się też wielu nowych rzeczy o sobie, np. że adrenalina i dużo emocji motywują mnie do działania i mają na mnie pozytywny wpływ. Cieszę się, że mogłam brać udział w tworzeniu tak dużego wydarzenia. Było to ciekawe doświadczenie.

**Kto za panią stoi?**

Podaję, że to pytanie jest związane z zarzutami, jakie kierowano w moją stronę na kilka dni przed protestem. Bardzo dobrze, że padło. Stoją za mną mieszkańcy Krzyszkowic, którym na sercu leży poprawa bezpieczeństwa na Zakopiance, a nie jak wielokrotnie insynuowano partia, czy inna polityczna organizacja. Nie jestem też niczym „słupem”, bo niektórzy snuli takie teorie. Utworzenie wydarzenia na facebooku i zorganizowanie protestu wymyśliłam wraz z mężem, nikt nas do tego nie namawiał. Idea przyciągała do nas inne osoby. Nigdy nie interesowało mnie, czy i w jaki sposób kolejny ochotnik jest związany z polityką, bądź czy przynależy do jakiej organizacji. Dla mnie liczy się człowiek i jego wartości, bez względu na przekonania. My nie walczyliśmy przeciwko komuś, tylko w sprawie czegoś, a dokładnie w sprawie poprawy bezpieczeństwa wszystkich użytkowników tego skrzyżowania.

**Faktycznie, w dyskusji poprzedzającej protest nie brakowało głosów o tym, że ma on podłoże polityczne, a jego organizatorów starano się powiązać z różnymi ruchami...**

Od samego początku podkreślałam ▶

apolityczność tego wydarzenia. Mieszanie polityki do protestu, który ma na celu poprawę bezpieczeństwa, byłoby głupotą. Zdrowie i życie ludzkie, które codziennie narażają mieszkańcy Krzyszkowic, nie ma barw politycznych. Wielokrotnie podkreślałam również, że nie ważne czy na protest przyjdą ludzie związani z jedną, czy drugą partią. „Na pasy” wychodzimy jako jedna społeczność, która ma wspólny cel, bez żadnych podziałów.

**Podczas rozmów z organizatorami przedstawiciele gminy nie kryli obaw, że konsekwencją protestu może być zaprzepaszczenie innych inwestycji na Zakopiance (węzeł w Jaworniku i w Myślenicach). Ostatecznie radni z Krzyszkowic przeszli z wami przez pasy. Na miejscu pojawił się również burmistrz. Jaką rolę w procesie wywierania wpły-**

**wu na GDDKiA powinni odgrywać samorządowcy? Czy ich obecność odbieracie jako wejście na wspólną drogę do celu, jakim jest tunel?**

Samorządowcy powinni wspierać w realizacji inicjatywę społeczną mieszkańców. Ścieżką urzędową mogą zabiegać o przyspieszenie projektu, o udzielenie informacji na temat etapu jego realizacji. Bardzo chcę wierzyć, że obecność wspomnianych polityków to początek drogi prowadzącej do osiągnięcia wspólnego dla nas celu, jakim jest bezpieczne skrzyżowanie. Czas pokaże. Wierzę, że to krok w dobrym kierunku.

**Po wizycie na miejscu burmistrz napisał na facebooku m.in., że „protest nie był do końca potrzebny, bo decyzja w sprawie budowy tunelu w Krzyszkowicach już zapadła”, a „dyrektor krakowskiego oddziału GDDKiA wska-**

**zał koniec roku 2023 jako możliwy termin zakończenia budowy tunelu”. Czy to nie wystarczający powód, aby zwinąć transparenty?**

Cały czas podkreślałam, że dla nas liczą się dokumenty, które te słowa potwierdzą, a do tej pory nie przedstawiono nam żadnego. Ani na spotkaniu w siedzibie GDDKiA, ani u burmistrza. Skoro mówi o deklaracjach, uzgodnieniach i decyzjach, które zapadły, to przecież musi być na nie jakieś potwierdzenie w dokumentach. My będziemy zabiegać o ich upublicznienie. Nie zwijamy transparentów - czekamy z nimi do maja.

**Wtedy ponownie zablokujecie Zakopiankę?**

Protest, który miał miejsce 25 stycznia, to dopiero początek. Tak jak deklarowałam podczas spotkań z samorządowcami, odstępujemy na trzy miesiące, aby dać czas decydentom na działanie. Jeśli jednak nasze postulaty nie zostaną spełnione, przypomnimy o sobie kolejnym protestem, właśnie w majowy długi weekend. Od tego czasu zgromadzenia przybiorą charakter cykliczny.

**Protest relacjonowały nie tylko lokalne, ale też ogólnopolskie media. Zostaliście zauważeni i zwróciliście uwagę na problem. Co teraz? Jakie będą wasze kolejne kroki?**

Na początku lutego złożymy petycję, którą łącznie podpisało prawie 1800 osób. Złożyliśmy też trzy postulaty; to podpisanie trójstronnego porozumienia pomiędzy gminą Myślenice, powiatem a GDDKiA, zatwierdzenie planu inwestycyjnego oraz przyjęcie harmonogramu prac z terminem ich zakończenia do końca 2023 r. W lutym, marcu i kwietniu odstępujemy od protestów, aby dać czas na ich realizację. Ten okres wykorzystamy na rozmowy z zainteresowanymi stronami. Będziemy też wnioskować o stworzenie zespołu, który miałby za zadanie skorygowanie błędów w koncepcji przebudowy skrzyżowania pochodzącej z 2018 roku, która zawiera m.in. pozostawienie przejścia dla pieszych w dotychczasowym miejscu. Mamy do niej jeszcze kilka uwag.

**Wyszli na pasy, zablokowali Zakopiankę, pokrzyzcali trzy godziny i poszli.**

FOT. PIOTR JAGNIEWSKI



**Czy to wystarczy, aby w Krzyszkowicach powstał tunel?**

Oczywiście, że nie. To początek naszej walki. Protest to pokazanie, że mieszkańcy Krzyszkowic mają dość kolejnych zapewnień i obietnic. Chcą konkretnych działań. Do powstania tunelu jeszcze długa droga, ale od teraz będziemy nadzorować ruchy w tym kierunku, pilnować terminów, rozliczać z obietnic i oczekiwać realnych działań popartych dokumentami. Nie wystarczy nam już słowa.

**Wielokrotnie podkreślała pani, że waszym celem jest „zwrócenie uwagi na problem, z którym codziennie borykają się mieszkańcy Krzyszkowic oraz wszyscy ci, którzy korzystają z tego skrzyżowania”. Udało się go osiągnąć?**

Udało się zwrócić uwagę na problem skrzyżowania nie tylko lokalnie, ale i w skali kraju. Oprócz tego padło wiele nowych obietnic. Teraz czekamy na ich spełnienie.

**Przed protestem mówiła pani, że „Miarą sukcesy będą realne działania m.in. Generalnej Dyrekcji. Dla nas celem jest ogłoszenie przetargu, wyłonienie wykonawcy oraz przedstawienie harmonogramu prac do maksymalnie 2023 roku”. Jak ocenia pani działania Ministerstwa Infrastruktury i GDDKiA w tej sprawie? Udało się doprowadzić do realizacji któregoś z tych punktów?**

Niestety do dzisiaj mamy tylko obietnice i zapewnienia. Te nie są poparte dokumentami. Według mnie cel nie został osiągnięty. Przypomnę, że program inwestycyjny czeka na zatwierdzenie już 15. miesiąc. Nadal nieznany jest tryb ewentualnych postępowań przetargowych. Dyrekcja GDDKiA nie wie, czy będzie w przyszłości ogłaszać przetarg w trybie „zaprojektuj i wybuduj”, czy osobny przetarg na projekt, a osobny na budowę. Tych niewiadomych jest mnóstwo.

**Co przemawia za budową w tym miejscu tunelu lub innej bezkolizyjnej przeprawy? Dlaczego GDDKiA powinna zainteresować się właśnie tym miejscem?**

Z drogi powiatowej dziennie wyjeżdża ok. 3500 samochodów, do tego należy doliczyć pieszych, którzy codziennie pokonują to skrzyżowanie czy to w drodze do szkoły, kościoła, czy na zakupy.

Uważam, że liczba uczestników w tym miejscu jest wystarczającym powodem, aby powstał tu np. tunel. Do wypadków i kolizji w tym miejscu dochodzi naprawdę często. Jak pokazują statystyki policyjne, w ciągu ostatnich 5 lat doszło tutaj do 138 kolizji oraz 30 wypadków. W ich wyniku rannych zostało 37 osób, a jedna osoba poniosła śmierć.

**Czy podczas negocjacji w GDDKiA, w gminie, w trakcie innych spotkań, dostrzegła pani wolę współpracy ze strony rządzących i osób decyzyjnych w tej sprawie?**

Słyszałam zapewnienia i obietnice. Prawdziwą wolę osób decyzyjnych poznamy zapewne w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

**W jednym z sondaży na miasto-info.pl nasi czytelnicy w 79% uważają, że postąpiliście właściwie blokując Zakopiankę. Z jakimi opiniami najczęściej się pani spotyka?**

Jeśli chodzi o spotkania z ludźmi, to nie zetknęłam się z ani jedną negatywną opinią na temat zorganizowanego przez nas protestu. Często słyszałam słowa wsparcia. Natomiast w sieci znalazłam kilka komentarzy przeciw, jednak jest ich zdecydowana mniejszość. Sondaż, o którym pan wspominał, doskonale pokazuje, że protest był potrzebny. Obrazuje też skalę problemu z jakimi na co dzień muszą zmagać się mieszkańcy Krzyszkowic.

**Gdzie można śledzić kolejne kroki przedstawicieli społeczności Krzyszkowic w związku z zapewnieniem bezpieczeństwa na skrzyżowaniu?**

Po proteście utworzona została strona na facebooku o tej samej nazwie, co wydarzenie „Wydźmy na pasy. Chcemy bezpiecznie żyć”. W tym miejscu będziemy publikować nasze kolejne poczynania, jakie podejmiemy w dążeniu do poprawy bezpieczeństwa na skrzyżowaniu w Krzyszkowicach.

**Jak dotąd nie zaistniała pani szerzej w świadomości mieszkańców powiatu myślenickiego, a debiut okazał się mocny. O czym myślała pani rozpoczynając pochód i prowadząc za sobą tłum?**

Na pewno nie myślałam o tym, żeby gdziekolwiek zaistnieć. Przyszłam z konkretną misją i chciałam ją do brzo wykonać. Nie mogłam zawieść

ludzi, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i przyszedli na miejsce zbiórki, abyśmy wspólnie „wyszli na pasy”. Moje myśli krążyły wokół tego, aby wszystko odbyło się zgodnie z naszymi założeniami oraz w bezpieczny sposób.

**Banery, taśmy zabezpieczające, kolorowe kamizelki dla uczestników i porządkowych, stanowisko do podpisywania petycji, przygotowane hasła, a nawet kawa, herbata i ciastka. Protest przygotowany był z dbałością o każdy szczegół. Czyja to zasługa?**

Do protestu przygotowaliśmy się kilka tygodni. Spędziliśmy długie godziny rozważając jak powinien wyglądać i o co należy zadbać. Na to jak wyglądał, złożyła się ciężka praca wielu ludzi. Mam to szczęście, że spotkałam na swojej drodze wspaniałe, mądre i chętne do współpracy osoby. Cudowne jest to, jak ludzie potrafią się zjednoczyć dla wspólnego celu. Wiele osób dołożyło swoją cegiełkę do realizacji tego wydarzenia. Nad samą koncepcją i zapewnieniem bezpieczeństwa pracowała ścisła grupka osób. Były też pojedyncze przypadki, kiedy wolontariusze - o ile mogę ich tak nazwać - proponowali przygotowanie herbaty, kupno ciastek, ktoś podarował kamizelki, jeszcze inny wykonał transparenty i tak łańcuch osób biorących udział w przygotowaniach się wydłużał. Mieszkańcy poczuli, że łączy ich wspólny cel. W trakcie przygotowań usłyszałam, że „jeszcze nigdy mieszkańcy Krzyszkowic nie byli tak zjednoczeni” i to jest piękna puenta tego wydarzenia. Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili własne środki oraz swój czas, aby protest się odbył.

**Często mówi się, że zmiana zaczyna się od jednej osoby. Jest pani dowodem na to, że zdeterminowana jednostka może pociągnąć za sobą tłumy. Czy kolejne działania będą się ograniczać wyłącznie do walki o przebudowę skrzyżowania?**

Niczego nie mogę wykluczyć. Na tę chwilę skupiam się tylko i wyłącznie na walce o przebudowę tego niebezpiecznego skrzyżowania. A co dalej? Czas pokaże...

**Wygląda na to, że jeszcze usłyszymy o Bożeniu Górze...**

Myślę, że tak. ■

# Fala podwyżek nas nie ominie

Wraz z końcem ubiegłego roku samorządy ustalały nowe stawki za odbiór śmieci. Sprawdzamy, w której gminie mieszkańcy najmocniej odczują ich zmiany

ANNA MUNIAK

W 2020 roku przetwarzanie odpadów komunalnych w Polsce ma sięgnąć 50 proc. To wymóg unijny co do poziomu recyklingu, jaki należy osiągnąć. W lipcu ubiegłego roku posłowie uchwalili ustawę, która wprowadza obowiązek segregacji odpadów. Według nowych przepisów ci, którzy nie segregują śmieci, mają płacić kary. Według ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach zakłada się, że może wynieść dwu- trzy- lub czterokrotność opłaty za odpady zbierane selektywnie. Wysoka kwota za niesegregowane odpady ma zmobilizować Polaków do dzielenia ich na frakcje, aby można było zwiększyć poziom recyklingu.

Podczas ustalania stawek wielu gospodarzy gmin powiatu myślenickiego wyjaśniało, że podwyżki wynikają z podniesienia tzw. opłaty marszałkowskiej, wzrostu cen energii a nawet podniesienia najniższej pensji. Sprawdzamy, w której gminie mieszkańcy najmocniej odczują zmiany cen.

## Myślenice

W stolicy powiatu nowe stawki to 14,90 zł od osoby miesięcznie za odpady zbierane w sposób selektywny oraz 29,80 zł od osoby/miesiąc w przypadku, gdy właściciel nie będzie ich segregował. W 2019 roku było to odpowiednio 9,90 zł oraz 19,80 zł. Metale i tworzywa sztuczne, papier i pieluchy będą

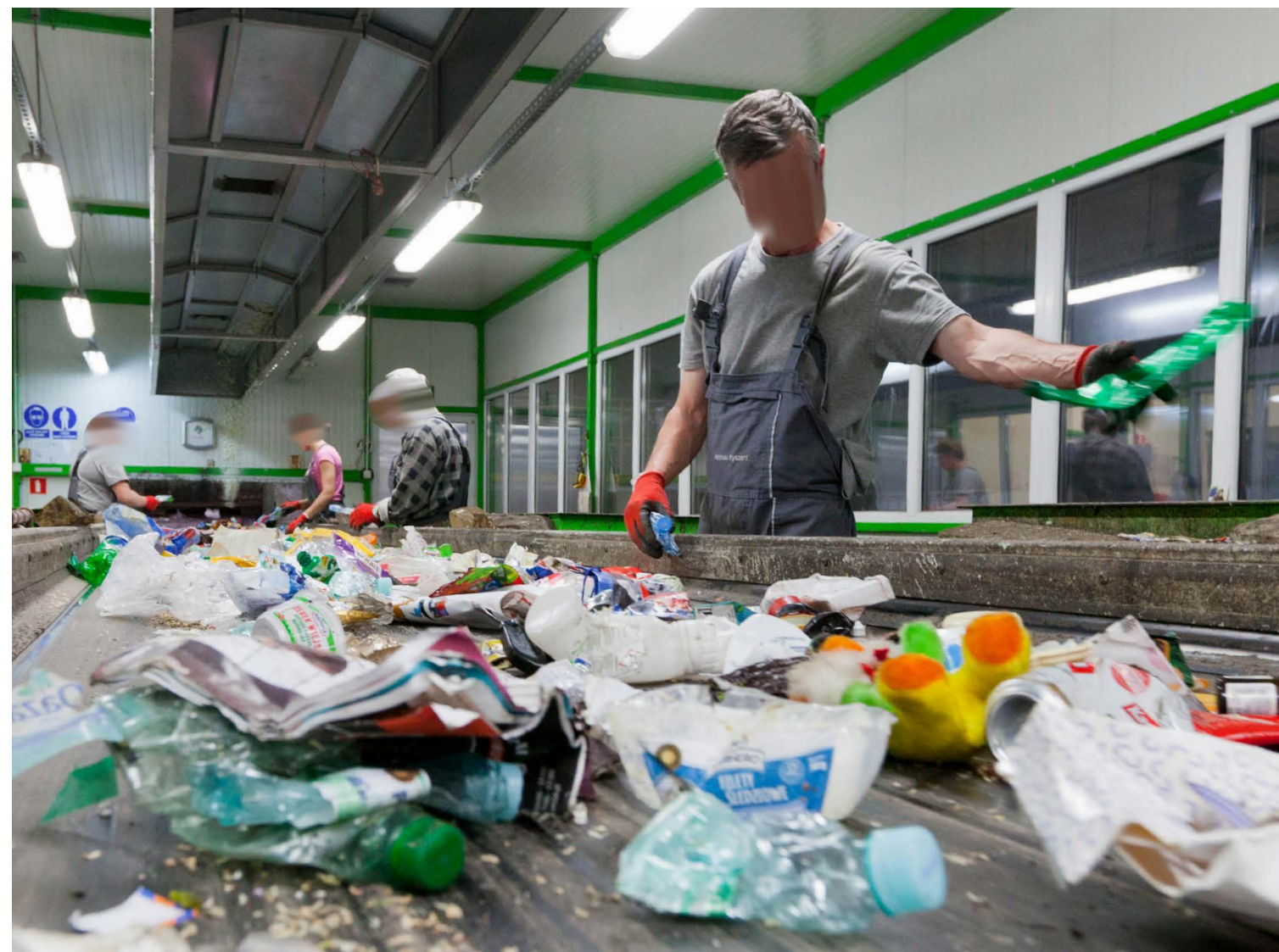
odbierane co 2 tygodnie przez cały rok - pozostałe co 4 tygodnie. Zmniejszono natomiast częstotliwość wywozu szkła, które będzie odbierane raz na miesiąc. Za odbiór nadmiaru należy dopłacić lub oddać go w Punkcie Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

W 2020 roku wprowadzona została ulga w wysokości 2 zł miesięcznie od gospodarstwa domowego dla tych, którzy zdecydują się prowadzić przydomowy kompostownik. Od lipca 2013 roku osoby będące w trudnej sytuacji materialnej mogą starać się o umorzenie części należności po wypełnieniu stosownych dokumentów, złożeniu ich w UMiG oraz pozytywnym rozpatrzeniu.

## Tokarnia

Mieszkańcy tej gminy zapłacą 25 zł od osoby przy segregowaniu śmieci; stawka 22 zł/os. obowiązuje w przypadku, gdy śmieci są segregowane i w gospodarstwie znajduje się kompostownik, natomiast 75 zł zapłacą ci, którzy nie zdecydują się na segregowanie śmieci. W ubiegłym roku opłata wynosiła 11,50 zł (segregowane) oraz 23 zł (niesegregowane).

Dwa razy w miesiącu odbierane będą wszystkie rodzaje odpadów. Meble oraz gabaryty 2 razy w roku, podobnie odpady niebezpieczne, a remontowo-budowlane raz w roku. Tutaj również mieszkańcy mogą liczyć na obniżkę w przypadku kompostowania odpadów zielonych. W takim przypadku opłata za śmieci zmniejszy się o 3 zł/os. Gmina zapowiada wysłanie w te-



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

ren kontrolerów, którzy sprawdzą, czy na danej posesji faktycznie znajduje się kompostownik.

## Wiśniowa

Tutaj od nowego roku mieszkańcy zapłacą miesięcznie 16,50 zł od osoby, jeśli będą segregować odpady, natomiast oddając zmieszane śmieci muszą być gotowi na opłatę w wysokości 33 zł/os. Tym samym zmieniono stawki, które funkcjonowały od lutego 2019 roku i wynosiły odpowiednio 9,50 zł i 19 zł. Mieszkańcy, którzy zdecydują się na kompostowanie bioodpadów mogą liczyć na obniżenie stawki za śmieci o 50 groszy/os.

W 2020 roku odpady będą odbierane raz w miesiącu, natomiast od kwietnia do października częstotliwość dotychczas śmieci niesegregowanych oraz

bioodpadów wzrośnie do dwóch razy w miesiącu. PSZOK będzie czynny dwa razy w miesiącu, a odpady wielkogabarytowe będą zbierane dwa razy w roku.

## Dobczyce

W 2020 roku w Dobczycach będą obowiązywały te same stawki, co w roku ubiegłym, czyli 14 zł od osoby na wsi za posegregowane śmieci i 20 zł od mieszkańca Dobczyc. Ci, którzy nie będą segregowali zapłacą - jak w roku ubiegłym 35 zł/os. Na obszarze wiejskim raz w miesiącu odbierane będą odpady segregowane, bio oraz zmieszane, natomiast w obrębie miasta segregowane - raz w miesiącu, a zmieszane oraz bio - dwa razy w miesiącu.

Dodatkowo w ramach Mobilnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów

Komunalnych dwa razy do roku odbierane są tzw. śmieci wielkogabarytowe.

## Lubień

Od lutego 2020 roku kwota za odbiór odpadów segregowanych wynosić będzie 19 zł/os., przy czym posiadający kompostownik otrzymają ulgę w kwocie 1 zł/os. Za niewywiązywanie się z obowiązku segregacji osoby, które oddadzą odpady niesegregowane poniosą podwyższoną opłatę. Jest to 3-krotność stawki podstawowej, czyli 57 zł.

W 2019 roku za odbiór odpadów segregowanych w tej gminie trzeba było zapłacić 13 zł/os. do 5 osób i od 6 osób wzwyż 68 zł/gosp. Natomiast za odbiór odpadów niesegregowanych 26 zł/os. w gospodarstwach do 5 osób i 138 zł/gosp. powyżej 6 osób.

W 2019 roku i jeszcze w styczniu 2020 roku śmieci odbierane były z posesji raz w miesiącu. Od lutego w ciągu całego roku odpady zawierające tworzywa sztuczne, metale, opakowania wielomateriałowe, papier i szkło będą odbierane raz w miesiącu. Natomiast bioodpady i odpady niesegregowane w okresie od stycznia do marca oraz w listopadzie i grudniu będą odbierane co miesiąc, a w okresie od kwietnia do października dwa razy w miesiącu. Odpady problematyczne - dwa razy w roku, tj. w czerwcu i grudniu.

## Sułkowice

Do końca kwietnia ubiegłego roku w gminie obowiązywała stawka 10 zł od osoby przy segregowaniu śmieci oraz 2 razy wyższa, gdy mieszkańcy nie dzielili odpadów na poszczególne frakcje. Później podniesiono ją odpowiednio do 15 oraz 30 zł/os.

Od 2020 roku mieszkańcy zapłacą 12 zł więcej niż w grudniu 2019 roku, bo 27 zł/os. miesięcznie, gdy będą segregowali odpady. Kwota 54 zł/os., to miesięczna stawka opłaty od właścicieli nieruchomości za nie segregowanie odpadów. Częstotliwość odbioru odpadów komunalnych w tej gminie będzie wyglądać tak samo, jak w roku ubiegłym. W ramach dodatkowej opłaty uiszczanej przez właściciela nieruchomości w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) odbierane są odpady zielone, zużyte opony, odpady wielkogabarytowe oraz budowlane i rozbiórkowe - powyżej limitu 100 kg. Konieczne będzie w 2020 r. uchwalenie nowego regulaminu utrzymania czystości i porządku. W związku z tym mogą nastąpić zmiany w obowiązujących uchwałach.

Rada miejska w Sułkowicach wprowadziła zwolnienie z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, w części obejmującej opłatę za każde dziecko (które nie ukończyło 18 roku życia) w rodzinie, u których dochód nie przekracza kwoty uprawniającej do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej i którzy korzystają w momencie złożenia deklaracji ze świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej w formie zasiłku okresowego lub zasiłku stałego lub korzystali z takiej pomocy w miesiącu poprzedzającym złożenie deklaracji. Zwolnienie z opłaty za ▶

gospodarowanie odpadami komunalnymi przysługuje na okres 6 miesięcy od dnia złożenia deklaracji.

### Pcim

Nowe stawki obowiązują od listopada ubiegłego roku. Wynoszą miesięcznie odpowiednio - dla osób segregujących śmieci 19 zł (do tej pory opłata wynosiła 9,50), natomiast dla mieszkańców niesegregujących 38 zł (wcześniej było to 19 zł). Odpady odbierane są raz dwa razy w miesiącu od maja do sierpnia, natomiast w pozostałe miesiące jeden raz.

Zużyte telewizory, pralki, lodówki, komputery, telefony oraz inną niepotrzebną elektronikę będzie można oddać po wcześniejszym zgłoszeniu, a planowany termin zbiórki to kwiecień 2020 r. Odpady wielkogabarytowe, problematyczne oraz z remontów prowadzonych we własnym zakresie, a także opony samochodowe (nie pochodzące z działalności gospodarczej) odbierane będą raz w roku z terenu nieruchomości, po wcześniejszym zgłoszeniu

do firmy świadczącej usługi odbioru. Planowany termin odbioru to maj, lipiec oraz wrzesień.

### Raciechowice

W Raciechowicach ustalona stawka to 16 zł od osoby za odpady zbierane w sposób selektywny i gromadzenie odpadów zielonych w kompostowniku; 17,50 zł/os. przy segregowaniu (bez ulgi za kompostownik) oraz 35 zł/os. miesięcznie, gdy mieszkańcy będą oddawać odpady zmieszane, bez dzielenia ich na poszczególne frakcje. Do tej pory było to 10 zł/os. przy selektywnej zbiórce oraz 20 zł/os. przy oddawaniu wszystkich odpadów jako zmieszane.

Aby obecnie skorzystać z ulgi w wysokości 1,50 zł/os. należy złożyć nową deklarację o wysokości opłaty. Właściciel nieruchomości musi również zadeklarować kompostowanie odpadów zielonych we własnym zakresie.

### Siepraw

Do tej pory opłaty były zróżnicowane - im więcej osób zamieszkiwało daną

nieruchomość, tym mogli liczyć na bardziej korzystne ceny. Przykładowo, jedna osoba płaciła 12 zł przy segregowaniu odpadów, a gdy w gospodarstwie było 5 osób, opłata opiewała na kwotę 41 złotych. Przy oddawaniu odpadów zmieszanych, było to 21 zł od jednoosobowego gospodarstwa, a np. 5-osobowa rodzina płaciła 69 złotych. Kwoty będą obowiązywały jeszcze przez pierwszy kwartał 2020 roku.

Później stawka będzie mnożona razy tyle osób, ile jest w danym domostwie. Kwota 21 zł/os. miesięcznie obowiązuje dla segregujących. Tym samym 5-osobowa rodzina zapłaci 105 zł miesięcznie. Ci mieszkańcy, którzy oddają zmieszane odpady, zapłacą 42 zł/os. na miesiąc; czyli 5-osobowa rodzina zapłaci 210 zł.

Prowadząc kompostownik można liczyć na 5 zł zniżki miesięcznie. Gmina stworzyła nowy wzór deklaracji uwzględniający zmianę metody i stawki opłaty za gospodarowanie odpadami, a także zmiany ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz inne zmiany w prawie. ■

### The Voice Kids

## Wymarzony występ

Czternastoletni Antek Szydłowski śpiewa od... czterech miesięcy, ale swoim wykonaniem piosenki „Hello” Adele, zachwycił wszystkich jurorów „The Voice Kids”.

Antoni Szydłowski wymarzył sobie występ na scenie „The Voice Kids” i w związku z tym cztery miesiące przed castingiem zaczął się do niego przygotowywać. Wcześniej nie śpiewał i nie miał żadnego scenicznego doświadczenia. Jak mówi; muzykę traktuje bardzo poważnie i to ona jest teraz dla niego priorytetem. - Nie jest to standardowy głos 14-latk. Jest niesamowicie mocny głos, a w dodatku to fenomenalnie nim operujesz - występ ocenił Dawid Kwiatkowski (zobacz na miasto-info.pl).



FOT. TURCZYKI.PL

### Myślenice

## Nowy dyrektor MOKiS

Piotr Szewczyk został powołany na stanowisko dyrektora Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu do kwietnia 2024 roku

Zarządzeniem wydanym przez burmistrza Jarosława Szlachetkę (PiS) stanowisko dyrektora Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu do 26 kwietnia 2024 roku sprawować będzie Piotr Szewczyk. Nowy dyrektor od 2016 roku pełnił funkcję zastępcy, a ubiegły rok był dla niego sprawdzianem.

W programie działania MOKiS na lata 2020-2024 czytamy m.in., że placówka ma być nowoczesnym źródłem tradycji i miejscem inspiracji, a także przestrzenią wspólnej kreacji kulturowej, artystycznej, edukacyjnej, społecznej i rekreacyjnej zarówno w obszarze regionalnym (Małopolska), jak i krajowym i międzynarodowym. Oprócz realizacji festiwali, koncertów, projektów z udziałem Polish

Art Philharmonic i Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Myślenicka”, dom kultury ma nieść wsparcie dla mniejszych ruchów artystycznych. Wśród wyzwań wymienia się także rozwój kina „Muza”, które ma nie tylko dostarczać rozrywki, ale pełnić rolę edukacyjną dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Wśród strategicznych celów stawianych przed MOKiS, w najbliższych czterech latach wymienia się dwa obszary: działalność kulturalno-edukacyjną oraz działalność inwestycyjną w zakresie modernizacji jej obiektów - w tym budowę trzeciej niecki krytej pływalni Aquarius w Myślenicach oraz przeprowadzenie jej kompleksowej modernizacji. Red. ■



Antek Szydłowski pochodzi z Myślenic, a na co dzień jest uczniem ZS Małopolskiej Szkoły Gościnności. Jak poradzi sobie w dalszym etapie „The Voice Kids”? Przekonamy się wkrótce. Red. ■

### Dobczyce

## Wraca teatr

Po kilkudziesięciu latach przerwy Dobczyce reaktywują teatr. Aktorzy pracują nad premierą, a mieszkańcy wybierają nazwę.

Po kilkudziesięciu latach niebytu gmina z pomocą Magdaleny Sokołowskiej-Gawrońskiej reaktywuje amatorski te-

atr. Obecnie reżyserka pracuje ze swoim nowym zespołem nad premierową sztuką, adaptacją „Zemsty” Aleksandra Fredry, a wraz z nią m.in. Adam Ruta, Julia Piwowarczyk, Arkadiusz Koliński, Paweł Piwowarczyk, Stanisław Żuławiński.

Zanim wystawią sztukę, poprzez ankietę zamieszczoną na oficjalnej stronie urzędu mieszkańcy głosowali nad nazwą, pod jaką będą występować aktorzy. Najwięcej, bo 246 głosów oddano na „Te-

atr pod Zamkiem” (51%). Drugie miejsce zajęła „Teatr z Koziarowa” (174 głosy - 36%), trzecie „Zamkowy Teatr” (36 gł. - 7%) i kolejno „Teatr w Dolinie” (23 gł. - 5%), „Teatr Wypas - Pod Zamkiem” (7 gł. - 1%), „Teatr Wypas - Zamkowy” (2 gł.), „Teatr nad Rabą i w Dolinie” (1 gł.).

Jak zastrzegają urzędnicy; „ostateczną decyzję o wyborze nazwy Teatru w Dobczycach podejmie komisja powołana przez burmistrza”. Red. ■

REKLAMA



+48 666-373-722

filmypozboju@gmail.com

www.filmypozboju.pl

DO KOŃCA KWIETNIA  
RABAT 5%

Nasze studio zajmuje się kompleksową obsługą fotograficzną, filmową ślubów oraz wesel. Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

# Nie dla rozwoju obserwatorium?

Mają jedyne takie obserwatorium w kraju, ale nie kupią do niego teleskopu. Kiedy wójt zaproponował na niego 30 tys. zł usłyszał, że "po roku wie lepiej od rady, jakie są zadania i potrzeby gminy"



*W herbie Wiśniowej znajdują się dwie komety, które odkryto podczas obserwacji na Lubomirze. Jedną z nich zaobserwował Władysław Lis, mieszkaniec Węglówki.*

nia odnośnie współpracy z uczelniami i wyjaśnił, że w tym momencie jej nie ma, ale z informacji, które posiada wynika, że uczelnie nie bardzo są zainteresowane tym, aby współpracować z obserwatorium, które nie dysponuje odpowiedniej jakości sprzętem.

## "Żebyśmy nie musieli się wstydzić"

Radna Bożena Orłowska mówiła, że już kilka lat temu opiekun obserwatorium wielokrotnie zwracał uwagę na to, że obiekt dysponuje wypożyczonym teleskopem. - Cały czas było to spychane na dalszy plan i tłumaczone tym, że gminy nie stać na taki wydatek. (...) Przy każdej okazji podkreślane jest, że obserwatorium stanowi wizytówkę gminy. Proszę radnych o to, abyśmy w końcu o tę naszą wizytówkę zadbali, żebyśmy się nie musieli za nią wstydzić - przekonywała.

Jak się okazuje gmina dopłaca do obserwatorium rocznie ok. 40 tys. zł, które jest przeznaczone na utrzymanie bieżące - czyli wydatki związane z mediami i wynagrodzeniem. Przychody związane z tym obiektem to 10 tys. zł od starostwa i ok. 24 tys. zł od grup odwiedzających, natomiast koszty utrzymania to ponad 70 tys. zł.

Radni pytali, czy gmina starała się o inne źródła dofinansowania zakupu teleskopu. - Jeśli chodzi o dofinansowanie, to zaraz po budowie obserwatorium przez kilka lat był realizowany projekt na 100 tys. euro na wyposażenie zaplecza turystycznego. Niestety przez ostatnie dwie kadencje obserwatorium zostało bardzo zaniedbane i wszelkiego rodzaju próby były odrzucane w samym zarodku - wyjaśniał Marcin Cikała.

## Dla wszystkich, nie tylko dla Węglówki

Wójt Wiśniowej tłumaczył, że temat teleskopu dla obserwatorium nie jest nowy, ale pojawił się w budżecie, gdy znalazły się oszczędności pochodzące z remontu drogi w Wierzbanowej. Bożena Orłowska jeszcze raz zaapelowała do radnych o nie postrzeżenie obserwatorium na Lubomirze jako inwestycji dla Węglówki. - Owszem, jest tam umiejscowione, ale jest to nasze, gminne obserwatorium. Tak jak mamy Gminny Ośrodek Kultury, tak mamy ▶

## ANNA MUNIAK

Obserwatorium Astronomiczne w Węglówce na Lubomirze jest jedynym w Polsce położonym w górach obiektem tego typu, do którego wstęp mają turyści. Jak przed głosowaniem zmian w budżecie wyjaśniał jego opiekun - doktor Marcin Cikała; warunki obserwacyjne w tej lokalizacji są wyśmienite, jednak aby móc korzystać z atutów obiektu - obserwatorium

potrzebuje odpowiedniego sprzętu. Wójt Bogumił Pawlak zaproponował radnym, aby na zakup teleskopu przeznaczyć 30 tys. zł, jakie pojawiły się z oszczędności z remontu jednej z dróg. Jego propozycja nie wszystkim radnym przypadła do gustu. Monika Gil-Górka prosiła o przedstawienie możliwości, jakie daje wspomniany sprzęt oraz pytała o przedstawienie jego specyfikacji.

Wójt wyjaśnił, że kwota to wypadkowa rozmów z Ryszardem Leśniakiem, pod którego opieką znajduje się obser-

watorium i po konsultacji z opiekunem doktorem Marcinem Cikałą ustalili, że jest wystarczająca do zakupu średniej jakości sprzętu.

## Niedrogi teleskop w dobrych rękach

- Trudno mi mówić o szczegółach samej specyfikacji teleskopu. Głównym założeniem jego zakupu jest to, aby był po pierwsze ze średniej półki, może troszeczkę niższej niż średniej, ponieważ zakup teleskopu profesjonalnego - przy-

najmniej tuby optycznej, której brakuje, to koszt ok. 150-200 tys. zł. Założeniem jest, aby obserwatorium ponownie stało się automatyczne. Omawiany teleskop może być wykorzystywany do pracy naukowej i edukacyjnej z dziećmi, ponieważ tego nam bardzo brakuje. W momencie, gdy w obserwatorium przez sześć lat znajdował się wypożyczony przez mnie profesjonalny teleskop o przybliżonej wartości ok. 120 tys. zł - prowadzone było kółko dla uczniów. Myślę, że to przyniosło wiele dobrego,

m.in. dla naszej szkoły w Węglówce. Stąd propozycja zakupu teleskopu, który będziemy w stanie wykorzystać maksymalnie, jak się tylko da - przekonywał dr Marcin Cikała.

Jak wyjaśnił, nie chce wchodzić w specyfikację, "bo to jest bardzo trudne", trzeba by było opisywać parametry teleskopu. - Nie będzie to teleskop mały, nie będzie to teleskop duży, jest to po prostu teleskop średni dla takiego obserwatorium małego jak nasze - dodał Cikała.

Wójt odniósł się jeszcze do pyta-

obserwatorium. Nie słyszałam głosów protestów, gdy trzeba było dołożyć do GOK i były one dopłacane sukcesywnie, co roku - argumentowała.

Lucyna Zborowska podkreślała, że promowanie obserwatorium bez teleskopu jest niemożliwe. W odpowiedzi od radnej Urszuli Moryc usłyszała, że "miesiąc temu dokładaliśmy kolejne 40 tys. zł do dalszego odcinka chodnika w Węglówce i wtedy nie było mowy o zakupie teleskopu". Wiceprzewodniczący Rady Stanisław Bardel zwracał uwagę, że na nowe nakładki na drogach czeka Lipnik, Węglówka, a drogi niemal w każdej miejscowości wymagają naprawy. - Skąd będziemy robić nakładki na drugi rok, skoro mamy kanalizację i inne inwestycje? - pytał.

- W ten sposób działaliśmy 12 lat temu. I do czego doprowadziliśmy? Do tego, że i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu - największe obserwatorium astronomiczne w Polsce i UJ, który w tej chwili kupił sobie teleskop za 350 tys. zł od nas odeszli - ripostował doktor Cikała.

Jak Monika Gil-Górka dopytywała, czy uczelnie posiadające sprzęt tej wartości będą chętne do współpracy z obserwatorium posiadającym teleskop dziesięciokrotnie tańszy? Marcin Cikała wyjaśnił, że przedstawiciele uczelni z chęcią przywiozły swój teleskop ze względu na lepsze warunki obserwacyjne, jakie panują na Lubomirze.

- Tam, gdzie jest możliwość pozyskania środków na drogi - staramy się je pozyskiwać i udało się ich wyremontować w tym roku kilka. Natomiast w miejscach, gdzie konieczne

**"Obserwatoria astronomiczne to nie jest kiosk czy budka z papierosami, którą można postawić gdzieś przy drodze.**

**To miejsce, które wymaga szczególnych warunków atmosferycznych i infrastrukturalnych"- dr Marcin Cikała**

były inwestycje wodociągowe, szedłem w stronę wodociągów, czy remontów (...) Jeśli pojawia się temat obserwatorium, to jest zupełnie odrębny problem i odrębna sprawa, którą też chcę się za-

jąć. Nie możemy wydać wszystkiego w drogi, nie zajmując się innymi wyzwaniami - odpowiadał wójt Pawlak.

W odpowiedzi usłyszał od wiceprzewodniczącego, że inni zasiadają w radzie dłużej. - Pan przychodzi, rok czasu urzęduje i już wie lepiej od radnych, którzy rozmawiają z mieszkańcami, jakie są zadania i potrzeby. Pan jest tylko władzą wykonawczą - musi pan wiedzieć - strofował najmłodszego wójta w powiecie.

W odpowiedzi wójt wyjaśniał, dlaczego pojawiła się propozycja zakupu teleskopu. - Zmiany dotyczące finansowania samorządów zmierzają w taką stronę, że będziemy mieli mniej pieniędzy na przeróżne inwestycje, dlatego zaproponowałem, aby wykorzystać okazję - mówił. Natomiast radna Teresa Rokosz apelowała, aby nie wprowadzać podziałów. - Reprezentujemy dane miejscowości, ale tutaj nie możemy myśleć tylko i wyłącznie o nich, ale o całej społeczności - przekonywała.

Za przeznaczeniem 30 tys. zł dla obserwatorium na zakup teleskopu zagłosowało 6 radnych (Zbigniew Bugaj, Katarzyna Malec, Stanisław Murzyn, Bożena Orłowska, Teresa Rokosz, Lucyna Zborowska), natomiast przeciw było 7 (Stanisław Bardel, Katarzyna Gaweł-Tokarz, Monika Gil-Górka, Barbara Habieda, Roman Kowalczyk, Urszula Moryc, Paweł Talarek).

Pełną dyskusję dotyczącą obserwatorium znajdziecie na [miasto-info.pl](http://miasto-info.pl). ■



## Ziemia nie leżała odłogiem

Panorama miasta na pocztówce będącej w obiegu w latach 50. ubiegłego wieku. Widoczne na pierwszym planie drzewo to jabłoń, która rosla pomiędzy „studzienką” a „lipką” posadowioną w najwyższym, środkowym wzniesieniu Góry Plebańskiej.

**JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT**

Przed zabudowaniami Śródmieścia widoczne są rozległe pola uprawne, w miejscu których w latach późniejszych wybudowano bloki Osiedla Tysiąclecia. Szczególna dbałość w tych latach o myślenicką ziemię i troska jej właścicieli o swój byt widoczna jest w sposobie zagospodarowania pól na wzniesieniach Szubiennej. Trudno dostrzec połąć ziemi leżącej odłogiem. Nazwa wzniesienia według przekazów ustnych pochodzi

od określenia miejsca straceń (szubienica) złoczyńców w XVII i XVIII wieku.

Niezagospodarowany teren obok Strażnicy OSP Śródmieście to miejsce, w którym drewniane domy myśleniczian uległy całkowitemu zniszczeniu w wyniku niemieckiego ostrzału artyleryjskiego w dniu 4 września 1939 roku. Dokonana w latach 50. ub. wieku przebudowa tej części miasta umożliwiła powstanie nowego odcinka drogi wzdłuż potoku Bysinka, dzisiaj zwanego ulicą księcia Stanisława Poniatowskiego, łączącej Górne Przedmieście z centrum miasta. ■

REKLAMA



## APARTAMENTY ZIELONE ZARABIE

☎ 123-127-123  
[www.zielone-zarabie.pl](http://www.zielone-zarabie.pl)

Inwestor

**M** METROPOLITAN  
INVEST

**ZIELONE ZARABIE**  
BIURO

Biuro sprzedaży

**iHome**

KAROL WYROBA / KOLEKCJA JÓZEFA STANISŁAWA BŁACHUTA

[Miasto-Info.pl](http://Miasto-Info.pl)

**J**akie to uczucie, kiedy kamery obserwują każdy twój ruch przez 24 godziny na dobę?

Pierwszy tydzień w domu Wielkiego Brata to czas na przystosowanie do nowych warunków i był zdecydowanie najtrudniejszy. Początkowo towarzyszy ci świadomość, że to wszystko leci na żywo, nie jesteś w stanie przewidzieć, co zostanie pokazane w telewizji i czego się spodziewać po samym programie oraz uczestnikach. Nie można zapominać, że to przede wszystkim show i gra, jednak sam udział w programie dostarcza niesamowitych emocji. Pamiętam, że kiedy wychodziłem na scenę, trzęsły mi się nogi. Masz świadomość jak wiele osób cię ogląda, jednak z czasem musisz do tego przywyknąć, musisz pamiętać, że to kreacja.

**Szybko się do tego przyzwyczaiłeś?**

Kiedy wchodzisz do domu Wielkiego Brata natrafiasz na mieszankę charakterów. Każdy chce się pokazać, wyjątkowo wypaść na tle pozostałych członków grupy. Jedni skaczą, inni biegają, jeszcze inni krzyczą. Na początku było mi ciężko się tam odnaleźć i poważnie zastanawiałem się, czy nie zrezygnować z udziału w programie.

**Ciężko się było przebić?**

Tak. Z jednej strony to rywalizacja w grupie, z drugiej - nie wiesz, co pokazują kamery i jakie zachowania zostały pokazane na antenie. Będąc w środku dało się odczuć walkę o dominację wśród facetów. Było nas siedmiu, każdy z bardzo mocnym charakterem, przez to dochodziło do wielu tarć. Nie mam problemu, aby znajdować się w centrum uwagi, zazwyczaj kiedy gdzieś się pojawia, to wszędzie jest mnie pełno, ale program stanowił dla mnie wyzwanie.

**W domu Wielkiego Brata spędziłeś dwa miesiące, tym samym jesteś jedynym myśleniczaninem, który na antenie ogólnopolskiej stacji telewizyjnej skradł tak wiele czasu antenowego. Jak Cię odbierają mieszkańcy Myślenic?**

Czuję się rozpoznawalny. Wiele osób podchodzi do mnie, kojarzy moją osobę. Jedni proszą o zdjęcia, inni pytają o udział w programie. Dużo dzieje się też w internecie.

PIOTR JAGNIEWSKI

# Big Brother? To była dobra decyzja

Zawsze miałem takie podejście, aby chwycić moment, wykorzystywać szanse i nie marnować nadarzających się możliwości. Nigdy nie wolno się poddawać, trzeba realizować marzenia i pamiętać, że im cięższą drogę będzie dane nam przejść, tym większa satysfakcja czeka nas na jej końcu

—mówi *Vasilis Tomazos*, myśleniczanin, który spędził 8 tygodni w telewizyjnym show *Big Brother*

Ma 27 lat, korzenie polsko-greckie i wychowywał się w Myślenicach. Jako jedyny mieszkaniec tego miasta spędził na antenie telewizyjnego show 8 tygodni. W rozmowie z nami mówi o tym jak odróżniać rzeczywistość wirtualną od realnej, czym są media społecznościowe i co dał mu udział w telewizyjnym show.



**Obecnie na Instagramie obserwuje Cię ponad 16 tys. osób, a liczba ciągle rośnie. Jak zamierzasz wykorzystać swoją popularność?**

Przed wejściem do programu obserwowało mnie ponad 1000 osób, dzisiaj tak jak mówisz to kilkanaście tysięcy. Staram się odpowiadać wszystkim ludziom, którzy piszą wiadomości, gratulują, czy proszą o pomoc w udostępnieniu akcji charytatywnych. Czy to zaprocentuje? Zobaczmy. Każdy z nas - uczestników Big Brothera - ma teraz swoje pięć minut. Samą popularność chciałbym przekuć na popularyzację Myślenic. Jeżeli np. Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu lub ktoś inny chciałby zorganizować spotkanie z uczestnikami programu, to chętnie włączę się w taki projekt. Myślę, że podczas takich spotkań warto uświadamiać ludziom, aby się nie bali wychylać, żeby podążali za swoimi marzeniami, wierzyli w siebie i szukali swojej szansy. Życie jest tylko jedno i szkoda je zmarnować przez strach lub nieśmiałość.

**Traktujesz udział w programie jako trampolinę do kariery?**

Jeszcze nie wiem w jakim kierunku to wszystko będzie zmierzać. Na pewno był to przełomowy moment w moim życiu. Po pierwsze; nigdy nie byłem tak długo w telewizji, poza epizodycznym udziałem w takich programach jak „Nauka Jazdy”, czy rolach w paradokumentach. Muszę do tego przywyknąć i zastanowić się jaki obrać kierunek.

**Co jest wyznacznikiem sukcesu po udziale w programie; liczba śledzących cię w internecie osób, rozpoznawalność?**

Za największy sukces uważam to, że biorąc udział w programie miałem okazję poznać niesamowitych ludzi. Poza tym byłem wystawiany na wiele prób, które pozwoliły mi się sprawdzić. Dzięki temu zacząłem w siebie mocniej wierzyć, a wiele zadań pomogło mi w przełamywaniu pewnych barier. Big Brother to jest gra i trzeba się z tym liczyć. Często w fizycznych zadaniach musiałem mierzyć się z bykami, bo byłem najniższy spośród wszystkich uczestników. Ale jestem uparty, wytrzymały i konsekwentny. Dzięki temu wiele razy wygrywałem te starcia. Nie zdawałem sobie wcześniej sprawy, że siłą woli można

tyle osiągnąć. Sam udział w programie traktuję jako wygraną.

**Wcześniej występowałeś w programie „Nauka Jazdy”, wspomnianych paradokumentach, za tobą Big Brother. Czy to już tzw. „parcie na szkło”?**

Poszedłem do programu ze względu na szansę, jakie daje. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeżeli stanę się rozpoznawalny, to może być mi łatwiej osiągnąć różne cele, a popularność może otworzyć wiele drzwi. Jeżeli chciałbym kręcić bloga o podróżach, np. o Grecji, przedstawiając ciekawostki z tego kraju, rozmawiać z jego mieszkańcami, to łatwiej będzie mi go zaprezentować odbiorcom.



**Chciałbym zorganizować cykl spotkań z ludźmi, aby uświadomić im, żeby nie bali się wychylać. Żeby podążali za swoimi marzeniami, wierzyli w siebie i szukali swojej szansy. Życie jest tylko jedno i szkoda je zmarnować przez strach lub nieśmiałość**

**Przed programem wielu mieszkańców znało cię z meczów Górek Myślenice. W tej dyscyplinie ważna jest taktyka. Jaką obrałeś wchodząc do domu Wielkiego Brata?**

Na początku chciałem pokazać siebie, a moja taktyka w głównej mierze opierała się na braku taktyki. Nie chciałem udawać kogoś kim nie jestem, bo i tak by to wyszło. Przecież mieliśmy tam spędzić trzy miesiące. Widziałem po niektórych uczestnikach, że grają kogoś innego, ale to nie w moim stylu.

**Przez te dwa miesiące nie byłeś pierwszoplanową postacią, ale dałeś się zapamiętać jako ten, który wdał się w bójkę z późniejszym zwycięzcą Kamillem Lemiszewskim. Za kolejną awanturę z tym samym uczestnikiem prawie zostałeś karnie wyrzucony z domu. Krzepki charakter czy dałeś się sprowokować?**

Podkreślałam to wiele razy, ale pamiętajmy, że telewizyjne show nasze zachowania można pokazać w rozmaity sposób, a ludzie chętniej oglądają przepychanki, awantury i bójki. Lubią, kiedy coś się dzieje. Podczas jednego z zadań mieliśmy odgrywać Dziki Zachód, wiesz - zabawa w Indian i Kowboi. Kamil udawał, że nie rozumie pewnych zasad. Wkradł się do obozu i kradł nam konie, a kiedy inni uczestnicy przypominali mu o regułach, wywiązała się z tego przepychanka. Zdenerwowało mnie to, że można w ten sposób nie przestrzegać zasad. Przecież sama formuła programu opiera się na grze, na zabawie.

**Jak bardzo różni się Vasilis prywatnie od tego, którego mogliśmy oglądać w telewizji?**

Cieężko powiedzieć, bo nie oglądałem tych odcinków. Poza tym w internecie można było śledzić nas niemal 24 godziny na dobę, a po wyjściu cały ten materiał jest niemożliwy do przeanalizowania. Mam wrażenie, że byłem tam sobą. Kto mnie zna, będzie mógł to potwierdzić.

**W jednym z odcinków mieszkańcy stwierdzili, że cieszysz się najmniejszym autorytetem w grupie i zostałeś mianowany dowódcą. Miałeś też za zadanie pilnować, żeby współmieszkańcy nie urządzali sobie drzemek w trakcie dnia i to zadanie podobnie jak dowodzenie również okazało się klapą. Nie jesteś urodzonym przywódcą?**

Wielki Brat zapytał jedną z uczestniczek kto ma najmniejszy autorytet w grupie, a ona wymieniła mnie. Później dostałem zadanie, w ramach którego miałem pilnować, aby uczestnicy nie urządzali sobie drzemek. Następnie grupa wybrała mnie na dowódcę. To było zadanie w ramach „tygodnia apokalipsy”, podczas którego byliśmy budzeni w nocy i mieliśmy mało snu. Trudno było jednak dopilnować, aby nie zasypiali. Skutkiem tego była

automatyczna nominacja, po której widzowie zdecydowali, że będę musiał opuścić dom Wielkiego Brata. Okazało się, że to był tydzień mojej apokalipsy. Może faktycznie nie jestem urodzonym przywódcą, ale w grupie byłem takim „misiakiem”, dbałem raczej o dobre nastroje, nie raz uczestnicy mówili, że byłem sercem tej ekipy.

**Ile czasu dawałeś sobie wchodząc do domu Wielkiego Brata?**

Nie kalkulowałem ile wytrzymam, byłem wygrany przez samo wejście. To mi wystarczyło, a udział w programie traktowałem jak przygodę. Nie jestem typem gracza.

**Jak wyglądał casting? Dlaczego zostałeś wybrany spośród tysięcy chętnych?**

Dlatego, że jestem dobry w gadce, lubię się pokazać, potrafię opowiadać o sobie, jestem uśmiechnięty i charyzmatyczny. Dodatkowym atutem było to, że jestem w połowie Polakiem a w połowie Grekiem. W tej edycji programu mocno stawiano na wielokulturowość. Wśród uczestników znaleźli się mający korzenie niemieckie, ukraińskie, a nawet wietnamskie.

**Zastanawiasz się nad udziałem w innych programach tego typu?**

To był duży projekt i eksperyment dla mnie. Muszę odpocząć, ale dzisiaj wolałbym robić coś samemu. Chcę panować nad całym procesem produkcji od pomysłu na odcinek wideobloga, przez montaż i jego ostateczną formę.

**W trakcie programu twoja dziewczyna nie szczędziła ci ostrych słów. „Wstyd na całą Polskę” - grzmiała w mediach. Jak wyglądają Twoje relacje z bliskimi po wyjściu z domu? Czy wszystkie przetrwały tę próbę?**

Jesteśmy z Klaudią w związku. Czas, jaki spędziłem w programie, był dla niej trudny, ponieważ nie widziała co się ze mną dzieje. Niektóre ujęcia mogły sugerować, że ją zdradziłem, ale do niczego takiego nie doszło. Może stąd takie nerwowe reakcje. Kiedy musiała o tym rozmawiać w programie na żywo, to wzbudziło u niej dodatkowe emocje i ciężko było nad nimi zapanować. Na szczęście porozmawialiśmy po moim wyjściu i miała okazję rozmawiać z innymi uczestnikami.

**Jak podawały ogólnopolskie portale, podobno przez udział w show odwrócili się od ciebie bliscy... to prawda?**

Nikt się ode mnie nie odwrócił, wszyscy mnie wspierali i to jest piękne. Bliscy rozumieli na czym to polega. W komentarzach w sieci łatwo jest rozpętać burzę, ale często świat realny różni się od tego wirtualnego. Nie należy się tym przejmować.

**Podczas programu jego zwycięzca Kamil Lemiszewski w jednym odcinku mówił: „Wasył mnie wkur\*\*\* od zawsze. On jest w porządku, jak nie ulega wpływom ludzi” zgodzisz się z tym?**

Nie zgadzam się z tym w żadnym wypadku.

**Ale z którą częścią; że ulegasz wpływom, czy jesteś wkur\*\*\*?**

Tak jak mówiłem wcześniej, niektórzy uczestnicy traktowali udział w programie jak grę i każdą możliwość wykorzystywali do tego, aby zwrócić na siebie uwagę. Ja mogę być... irytujący, bo kiedy on mnie denerwował, to ja nie pozostawałem dłużny. A jeśli chodzi o uleganie wpływom, to po wyjściu z programu pewnie ktoś by mną manipulował, a ja nadal jestem taki, jak byłem wcześniej. Uparcie stoję na ziemi i jestem sobą.

**Czy znajomości zawarte podczas programu przeniosłeś do życia prywatnego?**

Jeżeli chodzi o relacje, jeden tydzień spędzony w środku jest jak trzy miesiące na zewnątrz. Bo kto normalnie przez 24 godziny spędza czas z drugą osobą? Nawet kiedy masz żonę, to spędzacie ze sobą fragment dnia, bo wychodzicie do pracy i macie mnóstwo obowiązków, a tutaj przebywasz z ludźmi całą dobę na okrągło w dodatku wykonujesz różne zadania. To intensywna relacja. Dom pomimo tego, że jest duży, nie gwarantuje ci prywatności, ciężko jest pobyć tam samemu. W efekcie wyszedłem z niego bogatszy o wiele nowych przyjaciół.

**Jak zniosłeś dwumiesięczną rozłąkę z telefonem komórkowym?**

Takie doświadczenie polecam każdemu. Pokazuje jak marnujemy swoje życie, zdrowie, czas i umysł. Za-

miast rozmawiać z ludźmi - patrzymy w monitory, wyświetlacze smartfonów i ekrany telewizorów. Internet to kreacja, to nie jest prawdziwy świat. Instagram, facebook służą rozrywce, poprawiają nam nastroje, ale nie pozwalają doświadczać życia. Te aplikacje oczekują ciągłej aktywności, nowych treści, filmów, żeby utrzymywać uwagę ludzi, żeby oni chcieli cię oglądać.

**- W jednej z rozmów Marcin Figlewicz pochodzący z Myślenic i znany w całym kraju tatuator powiedział m.in.: „Gdybym nie podjął decyzji o wyjeździe, stałbym w miejscu. To miasto pozwala ci dojść do pewnego poziomu, ale później trafiasz na szklany sufit, który cię blokuje”. Jak Ty odbierasz Myślenice? Zgadzasz się z takim stwierdzeniem?**

Wszystko zależy od tego, co chcesz w życiu robić. Nie dziwię się, że w wypadku jego profesji w pewnym momencie Myślenice stały się dla niego zbyt ciasne. To, że będę pracować w innym mieście, nie musi automatycznie oznaczać, że nie będę chciał promować tego miasteczka. Czuję się myśleniczaniem, tu się wychowywałem, uważam to miejsce za piękne, jednak płynię w mnie również grecka krew i często brakuje mi morza, plaży, pięknej pogody i kuchni do których zawsze będę tęsknił, a tych Myślenice mi nie dadzą.

**Gdybyś mógł wejść do domu Wielkiego Brata raz jeszcze, co byś zmienił w swoim zachowaniu?**

Wszedłbym tam z zupełnie inną głową. Wyeliminowałbym treść, o której mówiłem wcześniej, nie brałbym niczego na poważnie i podszedłbym do tego w taki sam sposób - jak do życia. Wszedłem stamtąd bogatszy o nowe przyjaźnie, dlatego że nie patrzyłem na innych uczestników przez pryzmat pieniędzy i ewentualnej wygranej, a jak na ludzi. Dzisiaj wielu z nich to moi bliscy przyjaciele.

Zawsze miałem takie podejście, aby chwycić moment, wykorzystywać szanse i nie marnować nadarzających się możliwości. Nigdy nie wolno się poddawać, trzeba realizować marzenia i pamiętać, że im cięższą drogę będzie dane nam przejść, tym większa satysfakcja czeka nas na jej końcu. To była dobra decyzja. ■

# Tadek. Epizody „wyzwolenia”

PAWEŁ LEMANIAK

Jeśli spojrzymy na Myślenice z góry, dostrzeżemy anatomie miasta. Rynek to serce tłoczące ludzi i pojazdy tętnicami dróg. Ulica Kazimierza Wielkiego to aorta, połączone z nią asfaltowe żyłki prowadzą do domków o krwistych czerwonych dachach. To tkanka miasta. Dolne Przedmieście tętni życiem.

Cofnijmy się w czasie i odwiedzmy Myślenice o czterokrotnie mniejszej niż obecnie liczbie mieszkańców. Tak z historycznej ciekawości zajrzyjmy do jednego z mieszkań. Na przykład do drewnianego domu przy ulicy Kazimierza Wielkiego 231. Wraz z matką Marią, wdową po Janie, mieszka tu trzynastoletni Tadeusz. Głowę pełną ma pomysłów, stale coś wymyśla i coś buduje. Lubi, kiedy coś się dzieje.

Chłopiec wie, że powinien ukryć się w piwnicy pod podłogą. Pomimo to podszedł do kuchennego okna. Ob-

serwuje świat wysuwając głowę ponad drewniany parapet. Na zewnątrz biało, prawdziwa polska zima. Historycy piszą o strasznych mrozach, stare dokumenty o temperaturze wynoszącej minus dziesięć stopni. W ogrodzie bezlistna jabłoń, kilka starych grusz, wszystko przyprószone śniegiem. W dalszej perspektywie pojedynczy dom ze stodołą, a wszystko to otoczone otwartą przestrzenią białych pól uprawnych - odpoczywających w oczekiwaniu na wiosnę. Od rana sporo się tu dzieje, żal byłoby coś przeoczyć. Ze wschodu, od strony Raby, pojawia się ciemny punkcik. Zbliża się nerwowo, biegiem, jego sylwetka szybko rośnie. To niemiecki żołnierz, jak wielu innych w przyspieszonym tempie wraca do opuszczonego pięć lat temu heimat - ziemi ojców.

Widać go już wyraźnie, jest zmęczony. Wychudzona sylwetka w długim sukiennym płaszczu brodzi w śniegu. Jak zwierzę podczas myśliwskiej nagonki, z każdym krokiem walczy o przetrwanie. Twarz czerwona od zim-

na, oddech skrócony ostrym powietrzem przeszywającym płuca. Niemiec czuje, że to kres jego możliwości. W biegu rozpina klamrę wojskowego pasa, wypłtuje się z szelek oporządzenia i rzuca nim z obrzydzeniem w śnieg. „Gott mit uns” - upadły w biały pył aryjskie ideały. Na pasie lśniący oksyda bagnet, ładownice, całe oporządzenie. Zaświeciły się oczy Tadka. Skrzypnęły drewniane drzwi domu z numerem 231. Nie czuje, że ostre powietrze zakłuło go w policzki. Zresztą w tej chwili to nieważne. Biegiem po wojenną zdobycz. Bez butów, bez zastanowienia, bez wyobraźni, przez śnieg, przez ogród, byle szybciej.

Na kłopoty nie trzeba było długo czekać. Rosyjska broń automatyczna zagrała swoją piosenkę. W powietrzu zaświszczalo ołowiem. Jest! Tadeusz złapał zmarzniętą dłonią szorstką wstęgę skórzanego pasa. Ciężko - amunicja, łopatką, chlebak, nad głową gwizdże śmierć. To nie są strzały ostrzegawcze. Nie da się biec. Czółga się przez śnieg, przez ogród, byle do domu. Wróciła wyobraźnia, zaraz za nią strach. W powietrzu kule grają swoją muzykę. Ścięte pociskami gałązki jabłoni upadają w śnieg. Trzasnęły drzwi. Ostatnia seria zastukała w ścianę drewnianego budynku, raniąc tabliczkę z numerem domu. Udało się - odetchnął głęboko. Jest 21 stycznia 1945 roku. W tym dniu w domu przy ulicy Kazimierza Wielkiego 231 przydał się niemiecki skórzany pas. ■

REKLAMA

## Zadbaj o swoją skórę

Skóra jest barierą, która chroni Cię przed światem zewnętrznym. Ważne jest, by funkcjonowała prawidłowo i abyś się dobrze w niej czuł. My jesteśmy po to, aby Ci pomóc ten satysfakcjonujący efekt osiągnąć.

Zajmujemy się leczeniem chorób skóry dzieci i dorosłych. Terapię dobieramy zawsze indywidualnie, wspólnie z pacjentem, biorąc pod uwagę wywiad, dotychczasowe leczenie, preferencje i oczekiwania pacjenta.

**Dermatolog**  
gnieszka Rewera

[www.dermatologrewera.pl](http://www.dermatologrewera.pl)

**MYŚLENICE**  
Kardio Grupa  
Oś. Tysiąclecia 1  
Tel. 600 151 802

**KRAKÓW**  
LEA Clinic  
Św. Tomasza 30/3  
Tel. 12 222 00 19

**LUBIEŃ**  
Kardio Grupa  
Lubień 1007  
Tel. 786 151 802

# Wróca na ulice w 2020 roku

Co oznacza powrót na ulice w 2020 roku? Jak wygląda sytuacja w mieście? Jak wygląda sytuacja w mieście? Jak wygląda sytuacja w mieście?

**W drodze po tytuł mistrza**

W drodze po tytuł mistrza... W drodze po tytuł mistrza... W drodze po tytuł mistrza...

**W mieście „lipki” powstaje kapliczka**

W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka...

# W drodze po tytuł mistrza

W drodze po tytuł mistrza... W drodze po tytuł mistrza... W drodze po tytuł mistrza...

**W mieście „lipki” powstaje kapliczka**

W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka...

# Pociąg pojedzie przez Gruszów

Pociąg pojedzie przez Gruszów... Pociąg pojedzie przez Gruszów... Pociąg pojedzie przez Gruszów...

**W mieście „lipki” powstaje kapliczka**

W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka... W mieście „lipki” powstaje kapliczka...

# Zapraszamy do współpracy

Zapraszamy do współpracy... Zapraszamy do współpracy... Zapraszamy do współpracy...

**Piotr Jagniewski**  
Tel. 518 408 809  
redakcja@miasto-info.pl

**Paweł Mierzejewski**  
Tel. 511 206 693  
pawel@miasto-info.pl

**Izabela Janczak-Bizon**  
Tel. 794 603 701  
izabela@miasto-info.pl

Miasto-info.pl, Ul. Kazimierza Wielkiego 145, 32-400 Myślenice  
NIP: 6811983933, Nr rach. 05 2490 0005 0000 4500 2714 4477